DZIŚ: *Ze świata medycyny*

Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 62. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 16 marca 1933 r. | Rok XXVII.

Demaskujemy podstępną politykę niemiecką.

Niebezpieczeństwo wojny w Europie.

„Polska ma w tej chwili przewagę nad Niemcami...“

(Od własnego londyńskiego współpracownika).

Londyn, 13 marca.

Są politycy, który twierdzą zupełnie poważnie, że **Polsce ze strony Niemiec w tej chwili nic nie grozi,** albowiem Hitler ma aż nadto kłopotów z uśmierzeniem swoich wrogów wewnętrznych i z urządzeniem trzeciego „Reichu“. Należy ostrzec społeczeństwo polskie, aby tym uspakajającym twierdzeniom nie wierzyło. Wszystkie tego rodzaju wynurzenia przypominają bowiem przysłowiowego strusia, który schował głowę w piasek i był przekonany, że go myśliwy nie widzi, bo i on nie widzi myśliwego.

Kto jako dziennikarz, działający na gruncie zagranicznym ma możność badania tętna życia międzynarodowego i zetknął się z działaniem **niemieckiej propagandy odwetowej,** ten musiał stwierdzić, że niemiecka maszynerja propagandowa działa z niezwykłą wytrwałością i celowością bez względu na to, kto Niemcami rządzi i jakie rząd niemiecki reprezentuje poglądy. Jedna tylko daje się zauważyć różnica. Zmienia się wyłącznie tempo pracy tej gigantycznej maszynerji. Czem bardziej nacjonalistyczny jest rząd niemiecki, tem spieszniej pracuje propaganda niemiecka i tem brutalniej stara się przygotować opinję świata do możliwości zaistnienia wypadków rozstrzygających.

W poprzednich korespondencjach zdołaliśmy ustalić, że Niemcy przygotowują wybuch wojny **drogą sprowokowania Polski, aby utrudnić opinji świata ustalenie, kto był napastnikiem, a kto napadającym.**

Obecnie propaganda niemiecka wysila się w kierunku urobienia opinji, że Niemcy nie mają najmniejszego interesu w wywołaniu zatargu zbrojnego w tej chwili i że aktu zaczepnego należy się spodziewać raczej ze strony Polski, która rzekomo jest zainteresowana w tem, aby ubiec atak niemiecki. Krótko mówiąc, niemiecka propaganda chciałaby nastawić świat na pytanie: kto w tej chwili jest bardziej zainteresowany w prowokacji wojennej, Polska czy Niemcy? I propaganda niemiecka bardzo usłużna i „ułatwiająca“ ludziom myślenie, z góry przygotowuje odpowiedź, że — Polska.

Oczywiście dziś już nikt nie uwierzyłby propagandzie niemieckiej, gdyby ona powyższe twierdzenia rozszerzała na swoich sławnych już ulotkach bezpośrednio. Ale i na to Niemcy znaleźli radę. Nie brak im przecież środków na podstępną propagandę a nie brak niestety w świecie i **ludzi, których można kupić** do akcji chociażby najbardziej występnej i zbrodniczej. Nie brak tych ludzi niestety także wśród trzeźwego naogół i uczciwego społeczeństwa angielskiego.

Do tej grupy ludzi należy osławiony publicysta angielski **George Slocombe,** stojący na usługach niemniej osławionego **lorda Beaverbrooka,** który do niedawna z całym sztabem sekretarzy bawił — **jak to reklamował w głośnym** wzmianek o pochodzie Polaków na Gdańsk „Daily Express“ — w Berlinie.

Otóż ten George Slocombe zamieścił na łamach poczytnego **„The Evening Standard“** wysoce alarmujący artykuł na temat nieuniknionej jego zdaniem wojny polsko-niemieckiej.

Ukazanie się tego artykułu obwieściło wspomniane pismo londyńskie specjalnemi afiszami, krzyczącemi z wszystkich słupów i opłotków czerwonym jak krew napisem do tłumu: **Niebezpieczeństwo wojny w Europie!**

Cały ten artykuł germanofila angielskiego jest klasycznym dowodem na nasze twierdzenie, że Niemcy i ich służalcy starają się wmówić w świat, że podważenie pokoju grozi ze strony polskiej.

Uważamy za swój obowiązek, przedrukować wywody Słomcombe'a w całości, ażeby tak społeczeństwo jak i rządowi polskiemu unaocznić **podstępne metody niemieckiej propagandy i zachęcić miarodajne czynniki do jeszcze większego zaostrzenia czujności.**

Posłuchajmy więc, co George Slocombe o tej nieuniknionej rzekomo wojnie między Polską a Niemcami na łamach „The Evening Standard“ rozpowiada:



Afisze na murach Londynu.

O czem mówią w Paryżu, Warszawie i Berlinie?

„Podróżnika, powracającego w ostatnich dniach z kontynentu do Anglji, bodaj nic więcej nie zdziwi i zdumiewa tak, jak spotykanie na każdym kroku ludzi o wysokim napozór poziomie inteligencji, zatroskanych w dalszym ciągu o przyszłość konferencji rozbrojeniowej i dyskutujących na temat pokoju europejskiego — gdy tymczasem w Paryżu, Berlinie i Warszawie jedynym przedmiotem rozmów i dyskusyj w sferach dobrze poinformowanych jest

dzień oraz miejsce, w którem wybuchnie przyszła wojna europejska

Istnieją dzisiaj w Europie dwie poważnie możliwe strefy wojenne. Jedną taką strefą jest pobrzeże adrjatyckie, gdzie oddawna żywiona nienawiść wzajemna pomiędzy Włochami a Jugosławją o tę część Dalmacji, o którą Włochy wciąż jeszcze dopominają się, uważając ją jako „Italia irridenta“ — może wywołać lada dzień pożogę wojenną, w którą wplątane zostaną wszystkie narody Małej Ententy, a prawdopodobnie i Francja.

Drugą taką groźną strefą wojenną w Europie jest obecne pogranicze polsko-niemieckie, gdzie roznamiętniona mściwość Niemiec za wyrządzone im traktatem wersalskim krzywdy (?!), gdzie nieprawidłowe i anormalne położenie dzisiejsze Gdańska oraz w dalszym ciągu stała zniewaga licznej niemieckiej ludności w Prusach Wschodnich, odciętej od pnia macierzystego, grozi teraz wybuchem zamachu niemieckiego, zmierzającego do zdobycia siłą zbrojną absurdalnego (?) korytarza polskiego.

Z tych dwóch zagrożonych wojną stref w Europie, strefa pogranicza polsko-niemieckiego stała się bez porównania więcej niebezpieczną z chwilą zatriumfowania w Niemczech Hitlera. Samo już tajemnicze (!) wydarzenie w Gdańsku, z następstw którego nie wszyscy zdają sobie jeszcze dokładnie sprawę, stać się może przyczynkiem do **wojny pomiędzy Polską a Niemcami.**

Sednem wydarzenia w Gdańsku zdaje się być w rzeczywistości to, że rząd polski, zaalarmowany napływem niemieckich „Nazich“ do obrębu wolnego miasta Gdańska i zdający sobie sprawę z tego, iż **komisarz Ligi Narodów p. Rosting, nie jest absolutnie w stanie zabezpieczyć praw i interesów Polski,** postanowił nagle wzmocnić załogę polską na Westerplatte, w przystani gdańskiej, gdzie mieszczą się polskie składy amunicji.

Rząd polski przyznał w międzyczasie, że działał bez odczekania przyzwolenia komisarza Ligi, które w myśl umowy gdańskiej z r. 1925 jest potrzebne, przed wzmocnieniem załogi polskiej na „Westerplatte“. Równocześnie rząd polski usprawiedliwia krok swój tem,

iż motłoch zagroził zaatakowaniem składów amunicji

i podpaleniem ich. Niemiecki prezydent senatu gdańskiego wystosował do komisarza Ligi protest przeciwko samowolnemu postąpieniu rządu polskiego. Komisarz gdański skierował sprawę całą do rady Ligi Narodów. Tam też narazie spoczywa prawna strona tego wydarzenia. Lecz politycznych następstw tego, co zaszło, nie można w tej chwili przewidzieć.

Obustronna zapalczywość wzmaga się z dnia na dzień tak w Gdańsku, jak w Warszawie i w Berlinie — i należy się zupełnie poważnie liczyć z tem, że w najbliższych dniach zbrojne oddziały „Nazich“ z Prus Wschodnich i Zachodnich wkroczą na karłowy teren wolnego miasta Gdańska i wywieszą cesarski sztandar niemiecki na cytadeli portu gdańskiego.

Lada iskierka może wywołać pożar!

Stan napięcia rozgorączkowanych umysłów polskich i niemieckich nad granicą korytarza polskiego jest taki, iż najmniejszy akt prowokacyjny z którejkolwiek strony, jeden bodaj wystrzał poprzez granicę, znieważenie chorągiewki narodowej, albo bójka pomiędzy strażą pograniczną — **może pogrążyć wschodnią Europę w krwawą wojnę.**

Nie przypuszczam, aby Hitler lub Piłsudski świadomie i celowo dążyli do takiego rozwiązania polsko-niemieckiego sporu! W berlińskich kołach, zazwyczaj dobrze poinformowanych, są zdania, iż Hitler przez następne kilka miesięcy będzie za bardzo zajęty wewnętrznem urządzaniem państwa nazistowskiego, zaprowadzaniem swej nowej konstytucji po obaleniu konstytucji weimarskiej, a także utrwaleniem swego „panowania“ jako możnowładca **Rzeszy, w której narazie szaleje** motłoch nazich. Ci sami bliscy obserwatorzy poczynań Hitlera są jednakowoż przekonani równocześnie, że kwestja utrzymania pokoju na wschodzie Europy nie zależy tyle od samego Hitlera (?) ile od jego fanatycznych i nieodpowiedzialnych zwolenników w Prusach Wschodnich i Zachodnich!

Rychlej czy później, jest nieuniknione, że postanowienia traktatu wersalskiego dotyczące wschodnich granic Niemiec muszą ulec rewizji! Pułkownik Beck, polski minister spraw zagranicznych ostrzegał Hitlera w mowie swej, wygłoszonej niedawno na posiedzeniu komisji sejmu polskiego, że

słowa nie zmieniają granic...!

Słowa wprawdzie tego nie dokonują, lecz motłoch już rozpoczął na obszarze całych

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Niebezpieczeństwo wojny w Europie.

(Ciąg dalszy).

Niemiec na swój sposób wprowadzać w czyn ogniste słowa z programu swego wodza!... Jestem przekonany, że wojna pomiędzy Polską a Niemcami jest nie do uniknięcia, jeżeli traktat wersalski nie ulegnie zmianie przez ugodowy arbitraż, albo, jeżeli nie nastąpi wspaniałomyślny (?!) i przezorny(?!) akt zrzeczenia się!... (po czyjej stronie, panie Slocombe? — red. „Dz. Bydg.")

Dowiaduję się z Warszawy — pisze p. Slocombe dalej — że tam już się czyni przygotowania, aby zabezpieczyć się przeciw jakiejkolwiek niespodziance na pograniczu niemieckiem.

W neutralnych kołach dyplomatycznych w Polsce przywiązują wybitne znaczenie temu wypadkowi, że marsz. Piłsudski, polski minister wojny i rzeczywisty dyktator Polski, odwiedził przed kilkunastu dniami generała Litwinowicza w Grodnie, z którym konferował przez dłuższy czas!...

Grodno jest polskim ośrodkiem strategicznym, najbliżej Prus Wschodnich położonym i stamtąd właśnie armja polska przedsięwzięłaby natychmiastową inwazję Prus Wschodnich na wypadek rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Polską a Niemcami.

Niby spokojnie i bez uprzedzeń. a jednak w celu z góry ustalonym.

Gdy przyjrzymy się sytuacji spokojnie i bez uprzedzeń, musimy przyznać, że istnieją przyczyny, dla których Polska wolałaby uprzedzić to, co w istocie rzeczy jest nieuniknione — zamiast czekać, być zaskoczoną niemiecką kradzieżą i być pokonaną!

W chwili obecnej przewaga zbrojna jest po stronie Polski.

Na skutek ograniczeń traktatu wersalskiego armja niemiecka, tzw. „Reichswehr" liczy 100.000 żołnierza. Wiemy jednakże od francuskich rzeczoznawców sztuki wojennej, że ta pozornie słaba

armja niemiecka jest świetnie wyćwiczona i karna,

ma doskonały korpus oficerski i z największą łatwością może być powiększona do pół miljona żołnierza, zdatnego do wyruszenia w pole z chwilą wybuchu wojny. Pozatem niemiecka policja, która w rzeczywistości jest organizacją na pół wojskową, a liczy 150.000 chłopa, uzbrojona jest stale w karabiny, rewolwery, pałki i sztylety i może być niezwłocznie użyta do celów wojennych.

W dodatku tego Niemcy mają jeszcze doskonale wyćwiczoną organizację wojskową, tzw. „Stahlhelmowców", w sile 180.000 chłopa, a wreszcie mają około 200.000—400.000 liczną organizację „Nazich", ludzi fanatycznych, przepojonych szalonym zapałem, aczkolwiek niezbyt dobrze wyszkolonych i zdatnych tylko do walk ulicznych i drobnych potyczek. Niemiecka organizacja „Nazich" nie może w żaden sposób być porównana z faszystowską milicją Mussoliniego.

Przeciwko tej bądź co bądź silnej armii niemieckiej, która w kilka dni po ogłoszeniu mobilizacji zamienić się może łatwo w potęgę półmiljonową wojsk regularnych, mającą do pomocy około pół miljona nieregularnych wojsk z szeregów „Nazich" — jakkolwiek nie będzie ona uzbrojoną w czołgi, ciężką artylerję, ani powietrzne statki wojenne — Polacy mogą zmobilizować armję, liczącą jeden do półtora miljona żołnierzy. Lecz wojsko polskie w porównaniu do Niemców stoi bez wątpienia na stopie o wiele niższej (?) tak pod względem karności i wyszkolenia, jak i wytrzymałości na trudy wojenne — ani też nie jest ogarnięte taką żądzą wojny, jaka panuje w szeregach armji niemieckiej. Przyznać atoli trzeba, że pod względem technicznym armja polska narazie przewyższa wojsko niemieckie. Ta przewaga techniczna po stronie polskiej potrwa prawdopodobnie jeszcze rok, lecz w każdym razie nie dłużej!

Uprzytomnić więc sobie musimy, że w tej chwili Polska posiada pod względem strategicznym przewagę nad wrogo jej usposobionemi Niemcami. Polska posiada rozliczne i niezmierne obozowiska lotnicze, oddalone od granicy niemieckiej nie więcej jak pół godziny lotu. Polskie samoloty z Poznania przez godzinę lub półtorej mogą niejedną tonną bomb obdarzyć Berlin... Polska, jeżeli jej się tak spodoba, może zadrwić sobie z traktatu wersalskiego i z Ligi Narodów; może uprzedzić Hitlerowców w ich zamiarze zawładnięcia Gdańskiem, — przez zajęcie portu gdańskiego i zabezpieczenie jego przeciw atakowi niemieckiemu. — Polska flota powietrzna i polska artylerja mogą unicestwić i wogóle zniszczyć jakąkolwiek koncentrację niemieckiej piechoty na pograniczu polskiem.

Tak, to wszystko jest możliwe dzisiaj... Lecz za kilka miesięcy tej technicznej przewagi nad Niemcami Polska już posiadać nie będzie!

Niemiecki minister lotnictwa, kapitan Göring, bynajmniej nie ukrywa swych zamiarów w kierunku przyspieszenia budowy na wielką skalę wojennych statków powietrznych, nad którymi przemyśliwał poprzednik jego! Olbrzymia ilość niemieckich samolotów, używanych obecnie do celów handlowych, może być z łatwością użyta do celów bombardowania Polski. Wojskowe samoloty typu „Fokker" łatwiej są konstrukcji i budowa ich nie trwa długo! A w przeciągu kilku zaledwie miesięcy olbrzymie niemieckie zakłady chemiczne i arsenały będą mogły dostarczyć dostatecznych zapasów gazów trujących, ciężkiej artylerji i amunicji do prowadzenia wojny według nowoczesnych pojęć i wymagań sztuki wojennej.

Przytoczyłem powyżej fakty tej wysoce niebezpiecznej sytuacji, która się wyłoniła w Europie.

Slocombe zaleca Francji i Anglji neutralność.

Jak dalece wojna polsko-niemiecka będzie mogła być ograniczona w swoich rozmiarach, — tego nikt przewidzieć nie zdoła.

Francja znalazłaby się oczywiście w takiem samem kłopotliwem położeniu, w jakiem była w roku 1914. Francja musiałaby albo wyrzec się swego sprzymierzeńca na wschodzie Europy, albo też dopomóc jemu do zgniecenia wspólnego wroga. Zgodnie z warunkami przymierza francusko-polskiego, Francja jest zobowiązana do udzielenia Polsce pomocy na wypadek, gdyby Polska została zaczepiona przez trzecie mocarstwo. — A co będzie, jeżeli Polska wprawdzie nie z rozmysłem i zamiarem, lecz czynem formalnie stanie się stroną zaczepną?...

Czy i wtenczas Francja odważy się drugą wojnę z Niemcami, aby bronić sprzymierzeńca przed utratą połaci kraju, który według przeważającej opinji publicznej świata zatrzymuje on bez dostatecznego usprawiedliwienia?... (pan Slocombe ma na myśli niewątpliwie opinję świata, którą w Londynie i Paryżu, urabia on, lord Beaverbrook i jego pismący żydowscy z „Daily Express", który w sierpniu roku zeszłego zamieścił kilka inspirowanych przez hakatystów niemieckich w Gdańsku artykułów swego wątpliwej narodowości reportera o pochodzie armji polskiej na Gdańsk...)

Widoczne jest dla każdego, że nietylko naród francuski, lecz i francuscy mężowie stanu już od dłuższego czasu okazywali obojętność w uczuciach swoich dla Polski (?!) Należy przypuszczać, że Francja, zanim wplątałaby się w fatalną wojnę, która zniszczyłaby cały obecny system europejski, z takim trudem stworzony na paryskiej konferencji pokojowej, — zaprzestałaby raczej na wzywaniu owego wielkiego a tak wątpliwego aparatu Ligi Narodów, w tej nadziei, że interwencja jej nie byłaby konieczną.

Nie należy się też spodziewać, aby sowiecka Rosja, na którą jeszcze do niedawna mogły Niemcy, jakkolwiek bez istotnej podstawy, liczyć, dała się nakłonić do interwencj na czyjąkolwiek korzyść.

Stosunek Rosji do Polski uległ w ostatnim czasie poprawie,

lecz o tyle tylko, o ile przyjazne dawniej stosunki sowieckie z Niemcami pogorszyły się...

Jeżeli, jak można się tego spodziewać, Rosja przyrzekła Polsce, na wypadek wojny z Niemcami,

przychylną neutralność.

natenczas Polska mogłaby przerzucić wszystkie swoje siły zbrojne na front zachodni przeciw Niemcom.

Trzy mocarstwa Małej Ententy zbyt wiele czujności i uwagi będą musiały poświęcać w kierunku potężnego sąsiada włoskiego, — aby mogły mieszać się do zatargu polsko-niemieckiego.

A jakie stanowisko miałaby zająć Wielka Brytanja?... Wypadki w Gdańsku, oraz bankructwo konferencji rozbrojeniowej jest dowodem, jak nierozsądną okazuje się polityka naszego mieszania się do spraw kontynentu europejskiego, i jak głupie są pokojowe pośrednictwa angielskich ministrów od czasu, kiedy „Entente Cordiale" oraz „porozumienie" Edwarda Grey'a z Rosją carską podłożyło minę, która wybuchła w roku 1914.

Ci, którym leży na sercu pokój i dobrobyt własnego ich kraju, niechaj nie zapominają, jakie wnioski powinnismy wyciągnąć z owej strasznej pomyłki, — niechaj pamiętają o wielkiej prawdzie wypowiedzianej przez Voltaire'a, że należy uprawiać przedewszystkiem swój własny ogród!"...

*

Tyle p. Slocombe w „The Evening Standard". A teraz wytnijmy z powyższego artykułu wszystkie frazesy o niepoczytalności zwolenników Hitlera, dyszących chęcią odwetu, któremi posługuje się autor artykułu, ażeby wywołać wrażenie bezstronności, a pozostanie nam w rękach następujący sens artykułu:

Polska chce uprzedzić atak niemiecki i wywoła wojnę.. Francja, Anglja i Mała Ententa Polsce pomóc nie powinny.

Każdy z nas wie, że takie twierdzenie to **potworne kłamstwo.** Polska udowodniła Niemcom na oczach całego świata niejednokrotnie chęć pokojowego współżycia.

Nie Polska podniosła sprawę swoich ziem pozostałych przy Niemcach.

Nie Polska jest ogniskiem propagandy wojennej.

Nie Polska aresztuje pacyfistów — apostołów pokoju.

Świat o tem wie, jak równie dobrze wie o tem, że **Niemcy** napełniają świat wieczną jeremjadą o rzekomej krzywdzie i o „krwawiących" granicach.

Niemcy wyciągają swoje ręce po ziemie nasze.

Niemcy aresztują zwolenników pokoju — pacyfistów. Oni tylko uprawiają kult ducha wojny („Kriegsgeist") i dostosowują cały swój aparat wewnętrzny do odbudowy narodu uzbrojonego (ein Volk in Waffen), nie dla obrony

a dla grabieży.

Zdaje się, że tego wszystkiego dzisiaj nawet przypominać nie potrzeba, bo cały świat to widzi i czuje. **(b.)**

Polska zgodziła się na wycofanie oddziałów pomocniczych z Westerplatte.

Gdańszczanie przyrzekają poprawę.

Genewa, 14. 3. (PAT) Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu załatwiła obie sprawy gdańskie, **figurujące na jej porządku dziennym, t. j. sprawę policji portowej i Westerplatte.**

Załatwienie polegało zgodnie z tem, **co już** donosiliśmy na cofnięciu z jednej strony przez Gdańsk zarządzenia, dotyczącego policji w porcie gdańskim, a z drugiej strony na **zredukowaniu do normalnego stanu liczebnego załogi polskiej na Westerplatte,** prowizorycznie powiększonej dnia 6 marca br.

Zgodnie z kolejnością wniesienia obu spraw, Rada załatwiła najpierw sprawę Westerplatte. Sir John Simon oświadczył, że nie przedkłada Radzie raportu ze względu na zamiar delegata polskiego złożenia deklaracji.

Zabierając głos, **minister Beck** wystosował do prezydenta Ziehma pytanie:

Czy senat wolnego Miasta może zagwarantować, iż powzięte zostało ostateczne zarządzenie dla zapobieżenia jakiemukolwiek naruszeniu praw Polski na Westerplatte?

Prezydent Ziehm odpowiedział na to pytanie potwierdzająco, wobec tego min. Beck oświadczył, że

rząd polski zdecyduje bezzwłocznie przywrócenie normalnego stanu liczebnego na Westerplatte.

Na zapytanie sprawozdawcy min. Beck dodał, że **rząd polski porozumie się z wysokim komisarzem Ligi dla ustalenia dnia i godziny celem wykonania powziętej decyzji.**

Z kolei sprawozdawca stwierdził, że Rada może ograniczyć się do przyjęcia do wiadomości deklaracji rządu polskiego i wyrażenia zadowolenia, że sprawa wycofana jest w ten sposób z porządku dziennego. Następnie **złożył deklarację prezydent senatu Ziehm i delegat niemiecki Keller,** który wyraził **zadowolenie z załatwienia sprawy.**

Z kolei zabrał głos **Boncour,** który oświadczył:

„Mogę stwierdzić, że wysłuchałem z wielkiem zadowoleniem deklaracji prezydenta senatu gdańskiego, której konsekwencje Rada niewątpliwie w pełni oceni, a którą zapewniają, iż porządek poszanowania osób i rzeczy będzie ściśle utrzymany **w tym punkcie, który jest niewątpliwie jednym z najbardziej wrażliwych w Europie.** Pragniemy gorąco, by tak samo było wszędzie!"

W Berlinie nam nie dowierzają.

Berlin, 15. 3. Wczorajsza prasa niemiecka podawała wiadomości z Genewy o zawartym kompromisie jako kompletne zwycięstwo Gdańska. Według doniesień niemieckich Polska zgodziła się na wycofanie oddziałów pomocniczych z Westerplatte, natomiast sprawa policji portowej ma być rozstrzygnięta przez trybunał haski.

Dzisiejsze ranne komunikaty nie są już tak radosne, prasa niemiecka pisze, że **„Polska nie chce wykonać zobowiązania" i minister Beck konferuje z komisarzem Rostingem nad terminem odwołania oddziałów pomocniczych.**

St. Ro.

* *

„Jakiej kto smaki, myśli że każdy taki.." Polska nie po raz pierwszy złożyła przed światem cywilizowanym dowody, że pragnie zachować pokój, co jednak nie znaczy, ażebyśmy sobie pozwolili grać na nosie..

Wszyscy to rozumieją, tylko nie rozumieją kanibale.

(Uwaga redakcji).

Ważne przemówienie Ojca św.

Rzym, 15. 3. (PAT.) Ojciec święty w w przemówieniu na konsytorzu tajnym wyszczególnił wypadki, jakie wydarzyły się od ostatniego konsystorza w r. 1930, poczem wspomniał o swych encyklikach, kongresie w Dublinie, rocznicy objawienia w Lourdes i wzroście akcji misyjnej. Następnie Ojciec św. przedstawił obraz sytuacji międzynarodowej, nacechowanej rozrostem przesadnego nacjonalizmu, wyrażając żal, że rozlega się jeszcze szczęk broni bratobójczej na obszarach dawnego „nowego świata".

Papież wspomniał dalej o **wzroście kryzysu gospodarczego, którego konsekwencje wyzyskiwane są przez nieprzyjaciół ładu politycznego, społecznego i religijnego,** wskazując przytem na Rosję, Meksyk i Hiszpanję oraz na niektóre kraje Europy środkowej, gdzie bierze górę propaganda, stanowiąca niebezpieczeństwo zagrażające cywilizacji chrześcijańskiej we wszystkich krajach starego świata. **Zaciekłość, z jaką nieprzyjaciele Boga zwalczają religję i Kościół, świadczy, że są one podstawą ładu politycznego i społecznego.** Zresztą walka ta może być uważana za przyczynę katastrof wojennych i gospodarczych, przeżywanych przez cały świat.

W zakończeniu przemówienia Ojciec św. oświadcza, że **będzie prosił Boga, aby zechciał udzielić natchnienia uczestnikom konferencji rozbrojeniowej, gospodarczej oraz długów wojennych,** które mają być zwołane w roku świętym.

Jak „Berlinerka" poszła do Canossy.

Represje obejmują także prasę centrową.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 14. 3. Dzisiejszy „Völkischer Beobachter" zamieszcza artykulik, w którym opisuje jak wydawnictwo „Berliner Tageblatt" poszło do Canossy. Po zarządzeniu policyjnem zawieszającem „Berliner Tageblatt" do dnia 13 zjawili się w prezydjum policji przedstawiciele wydawnictwa pp. dyrektor Urbański i Vester i wyrazili swoje ubolewanie z powodu artykułu redaktora Bretholza. **Przedstawiciele wydawnictwa oświadczyli, że Bretholz zostanie z** redakcji usunięty za swój „antypańśtwowy artykuł" a reszta członków redakcji otrzyma pouczenie, by zastosowała się do nowego kierunku politycznego.

„Völkischer Beobachter" omawiając tę historję nie ukrywa prawdziwej Schadenfreude z upokorzenia przeciwnika.

Akcja przeciwko prasie niezależnej zwraca się również przeciwko pismom centrowym. Ostatnio zawieszono szereg pism centrowych w Kolonji a wydawnictwa zostały obsadzone przez S. A. **St. Ro.**

Nie zapraszają i nie płacą djet.

Komuniści pozbawieni mandatów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 15. 3. **Prezydent pruskiego Landtagu Kerrl wydał polecenie, aby komunistycznym posłom nie wypłacano djet.**

W ten sposób przez niewypłacanie djet i niewysłanie zaproszeń komunistom, partja rządząca usiłuje wykluczyć komunistów z udziału w pierwszem posiedzeniu. **St. Ro.**

—::—

Berlin. Frakcja narodowa socjalistyczna w sejmie pruskim uchwaliła powołać Hilera na premjera Prus.

Jednocześnie hitlerowscy posłowie w Reichstagu powzięli uchwałę o uznanie flagi hitlerowskiej ze swastyką jako flagę państwową obok czarno-biało-czerwonej.

Polacy w Złotowskiem dzielnie się trzymają.

Piła, 14. 3. (PAT). Wybory do ciał samorządowych wykazały wzrost głosów polskich. W powiecie złotowskim oddano na listę polską 2.974 głosy, przyczem wzrost wynosił tu około 9% w porównaniu z wynikami z dnia 5 marca.

Rodacy nasi uzyskali w wyborach do sejmiku powiatowego w Złotowie 3 mandaty, w radzie miejskiej w Złotowie 2, w radzie gminnej Świętej 3, w Radownicy 3 i Kleszczynie 3.

Podpalenie Reichstagu zorganizował Goering?

Stahlhelm ocalił Hindenburga.

Londyn, 14. 3. (PAT) „Daily Telegraph" ogłasza sensacyjną wiadomość, przywiezioną przez pewnego Anglika z Berlina, stwierdzającego na podstawie informacyj z miarodajnych kół nacjonalistycznych, iż **nacjonaliści przekonani są, że podpalenie Reichstagu zorganizował Goering, aby zapewnić Hitlerowi zwycięstwo w wyborach. Informator „Daily Telegraph" stwierdza również, że tuż przed samymi wyborami hitlerowcy zamierzali dokonać zamachu na pałac prezydenta w celu zmuszenia Hindenburga do rezygnacji na rzecz Hitlera. Zamach udaremnił Stahlhelm, którego członkowie w liczbie 25.000 strzegli wszystkich ulic, otaczających pałac prezydenta. Ten sam Anglik stwierdza, że Niemcy znajdują się obecnie w stanie tyranji, w której opozycja jest całkowicie steroryzowana, nawet nacjonaliści, współdziałający z Hitlerem, jak Hugenberg i Papen są zastraszeni i nie wiedzą, co robić.**

Pawilon polski na wystawie w Chicago.

Chicago, 15. 3. (PAT.) Podpisany został kontrakt na budowę pawilonu polskiego między spółką dr. Kalisza, budowniczego Łazarewicza oraz Person Constr. Co. Budowa rozpoczyna się w dniu dzisiejszym, skończona zaś będzie dnia 15 maja. Polish Association, tj. oficjalna reprezentacja naszego wychodźtwa zgłosiła współpracę z wystawą eksponatów polskich w narodowym pawilonie.

Dotychczas Polska jest drugim narodem, który pozytywnie załatwił sprawę własnego pawilonu, chociaż 14 innych państw zapowiedziało uczestnictwo.

Anastazja Drewnowska. 22

Dwie pokusy

(Ciąg dalszy).

— O, pani Barbaro, pani znowu swoje — zaperzyła się pani Ciarska z Ciarek, najentuzjastyczniej sekundująca pani Głuskiej w dziele przygarniania do dworów nauczycielstwa ludowego. — Jak pani może nazywać taką pannę Marysię byle kim? Słowo pani daję, że wolę sto razy ją zaprosić, niż taką panią... (powiedziała szeptem nazwisko żony jednego z młodych obywateli, znanej ze skandalicznej konduity). — Lubię panią, pani Barbaro, ale na tym punkcie nigdy się nie zgodzimy.

— Bo co z tego dobrego przyjdzie? — odparła Służkowa. — Tyle tylko, że ta hołotka będzie zazdrościć nam zamożności i bolszewizować się. Nauczyciel z Chudowic urządza zebrania komunistyczne i podburza chłopów przeciwko dworom i ja mam zapraszać taką zgraję...

Pani Ciarska zaczerwieniła się z oburzenia.

— Właśnie trzeba zapraszać. Właśnie trzeba przeciwdziałać takim nastrojom wśród nich. Niech pani się tylko zastanowi, co ma robić taki biedny nauczyciel, który mieszka na wsi wśród chłopów i nie ma żadnej rozrywki, żadnego towarzystwa, odpowiadającego mu poziomem umysłowym? To przecież rozpacz. Ma coprawda pod ręką dwór, ale dwór nim gardzi, dwór uważa go za, jak się tu mówi, za „gałganka, za chudopachołka"... Czy wobec tego można się dziwić, że w sercu niejednego z nich budzi się bunt przeciwko niesprawiedliwościom społecznym, że...

— Spokojnie, kochana pani Ireno — pohamowała ją siwa matrona. — Spokojnie. Ja przyznaję pani rację, ale rozumiem także stanowisko pani Barbary. Niech pani weźmie pod uwagę, że wśród nauczycielstwa jest dużo elementu bardzo prostaczego, okrzesanego dopiero w pierwszem pokoleniu i że przestawanie z takimi ludźmi jest trudne i nie wiem... czy korzystne dla nich samych.

— O, to już jest kwestją osobistego taktu — zawołała pani Ciarska. — Sama zasada jest najsprawiedliwsza, jaka może być. I nawiasem mówiąc — dodała ze złośliwym błyskiem oczu — czy nasza sfera stoi wogóle tak wysoko pod względem umysłowym, żeby się aż potrzebowała zniżać do takich panien Maryś? Czy my naprzykład wszędzie uważamy książki za warunek kulturalnej egzystencji?

Pani Służkowa wzruszyła leciutko ramionami i zwróciła wzrok ku przeciwległej ścianie, pod którą siedziała Marysia ze Zgrzytem, w kole wesołego towarzystwa starszego i młodszego.

— Inteligencja z miasta — rzekła pod adresem Danki. — Lekarz powiatowy z żoną i córkami, ten wysoki, to syn aptekarza, tamten z brodą — dyrektor gimnazjum. Trzymają się razem. Nasi sobie, oni sobie. Inteligencja.

ROZDZIAŁ X.

Szarzyński ignorował Dankę w zdecydowanie niegrzeczny sposób. Zgrzyt pochłonięty Marysią, zauważył to dopiero po dłuższym czasie i zaczął się dziwić. Zainteresowawszy się tą sprawą, spostrzegł również smutek Danki, maskowany nieudolnie sztuczną rozmównością. Ogarnęła go złość i z właściwą sobie otwartością poszedł mu „naurągać". Szarzyński posadził właśnie Anulkę obok matki i wychodził na taras, żeby się ochłodzić.

— Krzysztof, co ty sobie myślisz, idjoto?

Szarzyński, który momentalnie domyślił się o co idzie, udał „z głupia frant".

— Czego chcesz?

Zgrzyt ujął go pod ramię i pokazał wzrokiem opuszczoną Dankę.

— Tego, stuprocentowy ośle! Cóż ty sobie myślisz? Zapraszasz dziewczynę poto, żeby ją wystawić na pośmiewisko?

Szarzyński wzruszył ramionami.

— Ja ją wystawiam na pośmiewisko? Posłałem konie po nią i po pannę Marysię. To chyba świadczy o uprzejmości. A że jej nie asystuję, to inna sprawa. Nic mnie do tego nie obowiązuje. Nie będę jej przecież zawracał niepotrzebnie głowy.

— Widzę, że masz zmienne usposobienie — odparł ironicznie kapitan. — Widziałem przecież, że wpatrywałeś się w nią, jak w tęczę.

— W niejedną się wpatrywałem. Czy chciałbyś, żebym się zaraz żenił?

— Dlaczego nie? — roześmiał się Zgrzyt. — Nie zrobiłbyś złego wyboru.

Szarzyński wzruszył ramionami i nie odpowiedział. Zgrzyt ciągnął dalej:

— Nie rozumiem cię doprawdy. Poflirtowałbyś i ostatecznie.

— Jeżeli ona wzięła to tak na serjo, to lepiej, że nie będę flirtował. I tobie radziłbym nie zwracać głowy pannie Marysi. Szkoda dziewczyny.

— A ty skąd wiesz?, że ja nie myślę o małżeństwie?

— Ty?

— Ja, przyjacielu.

Roześmiał się i pomknął do Marysi, którą inny tancerz prowadził do kanapy.

Szarzyński został sam. Długą chwilę stał koło balustrady tarasu, wpatrując się w mroczną głąb ogrodu, poczem, niespodziewanie dla samego siebie wszedł do salonu i skierował się prosto do Danki. Dostrzegł zdaleka zawiedziony wzrok szukającej go Anulki i o mało się nie roześmiał. Danka zobaczywszy go przed sobą, chciała odmówić pod pozorem zmęczenia, lecz zabrakło jej głosu i dała się potulnie wprowadzić na środek sali. Anulka przybiegła do matki.

— Widzi mamusia?

— Cicho — odparła Służkowa. — Przez grzeczność ją poprosił, że to nasza krewna.

— Ach, możliwe.

— Pańska kuzynka ślicznie tańczy — zauważyła siwa dama.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pożar na lotnisku poznańskiem.

Spalił się magazyn zużytych materjałów wojskowych.

„Nowy Kurjer" donosi: w nocy na wtorek zakrwawiło się łuną olbrzymiego pożaru niebo nad lotniskiem w Ławicy. Do akcji ratunkowej zmobilizowano cały pułk lotniczy. Do walki z niszczycielskim żywiołem wprzągnięto 5 motopomp. Kiedy się okazało, że akcja ratownicza nie przyniesie pożądanych wyników, przerzuciły straże pożarne wszystkie swe siły w kierunku zabezpieczenia od ognia sąsiednich hangarów. Dały się słyszeć raz po raz silne detonacje, spowodowane eksplozją objętych płomieniami butli z wodorem oraz mniejszych zapasów różnych materjałów.

Równolegle z akcją ratunkową wszczęto śledztwo celem stwierdzenia powodów powstania pożaru. Wyniki dochodzeń są narazie nieznane.

Akcja ratownicza straży pożarnej trwała 5 i pół godziny; zużyto przeszło 500,000 litrów wody. Po godzinie 7-ej rano opuściła straż poznańska Ławicę pozostawiając na straży przy zgliszczach straż pułkową.

Hangar spłonął doszczętnie. Pastwą płomieni padły trzy stare samoloty szkolne. Ponadto uległ zniszczeniu zapas butli z wodorem i innych zużytych materjałów.

Wiadomość o pożarze zelektryzowała nad ranem całe miasto. Na miejsce katastrofy zaczęły przybywać tłumy ciekawych, których oczywiście ze zrozumiałych względów na teren lotniska nie dopuszczono.

—::—

Pożar w teatrze.

41 osób poniosło śmierć.

Mexico City, 15. 3. (PAT). W Ahualulco (Stan Jalisco) **podczas przedstawienia wybuchł w teatrze pożar. Obawiają się, że przeszło 50 osób poniosło śmierć. Dotychczas wydobyto 32 trupy i 70 osób ciężko i lżej rannych.**

Mexico City, 15. 3. (PAT). **Rozmiary katastrofy, spowodowanej pożarem teatru w Ahua-lulco, są znacznie większe niż można było przypuszczać na podstawie pierwszych wiadomości. Z pod gruzów gmachu wydobyto zwłoki 41 osób. Około 20 osób utraciło życie na skutek porażenia prądem, gdy druty instalacji elektrycznej przerwały się, opadając na metalową balustradę galerji. W panice wiele osób uduszono lub stratowano.**

—::—

Z Prus Wschodnich.

W Sztumie aresztowano wszystkich przywódców socjal-demokratycznych i komunistycznych. W czasie aresztowania doszło do ostrej strzelaniny.

W Elblągu oddział szturmowy zajął miejscowy Dom Ludowy. Dokonano również licznych aresztowań przeciwników politycznych.

Aresztowano ogółem 40 osób.

MORDERCY!

Podczas rewizji domowych za ukrytą bronią, pomocnicza policja hitlerowska zastrzeliła w Tolkemit dwóch robotników.

Na polach niedaleko Elbląga znaleziono człowieka nieżywego. Ślady strzałów wskazują, że zabito go z bliska. Nazwisko zabitego nieznane.

WYNIK WYBORÓW GMINNYCH W OLSZTYNIE.

Do rady miejskiej wybrano w Olsztynie: 14 hitlerowców, 13 centrowców, 4 konserwatystów, 2 socjaldemokratów i 2 komunistów. Polacy — bez mandatu.

Bojówki hitlerowskie „pracują"...

W Malborku zastrzelono z zasadzki pedela szkoły powszechnej na wielbarskiem przedmieściu. Pedel należał do komunistów.

W Królewcu niewykryci sprawcy wrzucili zapaloną bombę do żydowskiej piekarni. Bomba uszkodziła maszyny i zniszczyła całe pieczywo.

—::—

Mussolini lubi psy, koty, ptaki i dzikie zwierzęta.

Przewodniczący niemieckiego związku towarzystw ochrony zwierząt i zarazem członek zarządu wszechświatowego związku przyjaciół przyrody i ptaków, Kuhlwein von Rathenow opowiada swe wrażenie **z audjencji u Mussoliniego.**

Dyktator świetnie orjentuje się w akcji ochrony zwierząt i docenia jej doniosłość.

— **Lubię konie, jestem namiętnym jeźdźcem, lubię psy, koty, ptaki i dzikie zwierzęta. Należy wszystkie stworzenia traktować tak, jak traktujemy ludzi**, tj. jak powinnibyśmy ich traktować — poprawił się „il duce".

Dalej Mussolini mówił o konieczności ochrony ptaków wędrownych i pokazywał swemu gościowi fotografje dwu lasów: w jednym, wspaniałym, mieszkały sikorki, których parka pożera, jak wiadomo, na rok półtora centnara szkodliwych owadów, w drugim zaś, gdzie ptaki wytępiono, drzewa sterczą cherlawe i nędzne.

— **Stoimy przed wielką inicjatywą międzynarodowej ochrony ptaków** — tyle wywnioskowałem z tajemniczych i namiętnych uwag Mussoliniego — pisze von Rathenow.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dziś i dni następnych arcywesoła komedja p. t. **„Buster się żeni"** z Buster Keatonem w roli głównej.

Kino „MORSKIE OKO". Dnia 16 bm. i dni następnych film p. t. **„Boczna ulica"** reżyserji Kiny Vidora, z udziałem Deane i John Beles.

STATKI OCZEKIWANE W GDYNI:

15. III. par. „Robur V" (Polskarob), 20. III.: par. „Ella" (PAM), par. „Minna" (PAM), par. „Narco" (Speed), 21. III.: par. „Paul Möller" (Speed), 27. III.: par. „Henry Fegner" (PAM).

WIZYTA DZIENNIKARZA FRANCUSKIEGO.

Bawił w Gdyni celem zwiedzenia portu i miasta korespondent pism francuskich „Journal des Debats" i „L'Intrensingeant" p. Dehillote. Towarzyszył mu referent prasowy Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku p. Tarnowski.

NOWA SZOSA POŁĄCZY GDYNIĘ Z WNĘTRZEM RAJU Z POMINIĘCIEM TERENU W. M. GDAŃSKA.

W powiecie morskim rozpoczęto budowę szosy Kack—Chwaszczyno. Szosą ta umożliwi bezpośrednią komunikację Gdyni z Warszawą via Toruń, Kościerzyna i Kartuzy z ominięciem obszaru W. M. Gdańska. Przy budowie szosy pracuje obecnie 200 robotników.

Górą niefachowość!

Każde przedsiębiorstwo, starające się osiągnąć jak największą rentowność ze swego warsztatu pracy, dba przedewszystkiem o to, aby wytworzyć sobie sztab pracowników fachowych, dobrze z zakresem swej pracy obznajmionych, tak ażeby każdy tworzył sprawne kółko w całym mechanizmie. W dobrze zorganizowanem przedsiębiorstwie unika się zatem częstych zmian pracowników, którzy się już w pracę swą wprawili.

To też dziwnem wydać nam się musi, jeżeli dyrekcje tutejszych przedsiębiorstw żeglugowych zasadę tę lekceważą przy angażowaniu sił na statki, które po okresie martwego sezonu znów są uruchamiane.

Departament morski Min. Handlu i Przemysłu, chcąc zapobiec mnożeniu się bezrobotnych pracowników okrętowych, wydał jeszcze w lutym 1932 r. rozporządzenie, zabraniające Urzędowi Morskiemu wydawania nowych książeczek żeglarskich, aby w ten sposób zmusić armatorów do zatrudniania takich sił bezrobotnych, które na statkach już pracowały i mają praktykę nawigacyjną.

Wbrew temu rozporządzeniu i sprzecznie z postanowieniem zawartej dnia 14 grudnia 1932 r. po długotrwałym zatargu i żmudnych pertraktacjach, umowie zbiorowej, przyjmuje się przecież na nowo uruchomiane statki nowych ludzi z lądowej pracy, którym Urząd Morski na skutek interwencji dyrekcyj żeglugowych wydaje nowe książeczki żeglarskie.

Aby nas nie pasądzano o gołosłowność zarzutów, przytaczamy dwa konkretne wypadki.

Niejaki Hugo Schneider, podobno ewangelik, a jak bliżej wtajemniczeni twierdzą, wyznania mojżeszowego, przyjęty został odrazu, bez najmniejszej praktyki okrętowej, na stanowisko prowjantmajstra. Przeciwko temu zaprotestował zaraz Związek Intendentów, lecz protest ten został zignorowany. Później, kiedy na sezon zimowy p. Schneider miał być przeniesiony na statek „Pułaski", uchylił on się od tego przeniesienia, obawiając się zimowego pływania, a mimoto został teraz przyjęty zpowrotem, z pominięciem prowjantmajstrów bezrobotnych, mających już wieloletnie pływanie poza sobą i duże doświadczenie.

Dziesiątki kucharzy okrętowych, mających również wieloletnie pływanie, zostali wskutek postoju statków zwolnieni. Obecnie, kiedy się ten sam statek uruchamia, tych pracowników się pomija, a przyjmuje się nowego kucharza z winiarni Seydla niej. Kabanosa, z pominięciem Związku Zawodowego i P. U. P. P.

Ta ciągła płynność personelu odbić się musi niekorzystnie na sposobie wykonywania służby.

Ponieważ uważamy, że te napozór drobne niedomagania nie dzieją się z wiedzą sfer kierowniczych, które zwłaszcza w Polsko-Transatlantyckiem Tow. Okr. wykazały wiele dobrej woli w kierunku uzdrowienia polityki personalnej, przeto tych kilka uwag krytycznych podyktowane są życzliwem ustosunkowaniem do P. T. T. O. i jego poczynań, jako do najżywotniejszego i najlepiej zorganizowanego przedsiębiorstwa żeglugowego, w tej dobrej wierze, że i te drobne niedociągnięcia, wywołujące jednak niepotrzebne rozgoryczenie, po dojściu do wiadomości decydujących czynników zostaną usunięte.

Proces socjalistycznego Schutzbundu

55 świadków zeznaje.

Wiedeń, 15. 3. (PAT). Przed wiedeńskim sądem przysięgłych rozpoczął się proces z powodu krwawych zajść przed Domem Robotniczym w dzielnicy Wiednia Simmering. Oskarżonych jest 16 członków socjalistycznego Schutzbundu o oddanie salwy karabinowej do narodowych socjalistów, skutkiem czego został zabity 1 policjant i 2-ch narodowych socjalistów, a wielu z nich rannych. **Do rozprawy, która potrwa około 12 dni, powołano 55 świadków.**

Międzynarodowa wystawa sportów wodnych.

Znany chlubnie współtwórca Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu inż. arch. p. Jerzy Müller przystąpił już do realizacji rzuconej przez niego wielkiej myśli urządzenia w Gdyni międzynarodowej wystawy sportów wodnych w r. 1935 w Gdyni.

W udzielonych przedstawicielom prasy tutejszej informacjach przedstawił on w ogólnych zarysach całokształt tej doniosłej nietylko dla naszego wybrzeża, ale także dla całej Polski imprezy, której powodzenie gwarantuje nietylko wielkie doświadczenie i niespożyta energja inicjatora, lecz przedewszystkiem bardzo żywe zainteresowanie, jakie wystawa ta obudziła u najwyższych sfer rządowych, gospodarczych i sportowych. Przyjęcie protektoratu nad wystawą przez Pana Prezydenta R. P. oraz zapewnione poparcie ze strony Ministerstwa Skarbu, Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu jak również przyjęcie przez miasto Gdynię najważniejszej roli gospodarza i głównego organizatora, daje pełną rękojmię, że wielkie to dzieło jest na najlepszej drodze ku realizacji.

Dziwnem natomiast i niezrozumiałem conajmniej jest stanowisko, jakie zajęło kilka Izb Handlowo-Przemysłowych, które może być najwyżej smutnem świadectwem zbyt ograniczonego horyzontu i niedostatecznego zrozumienia dla doniosłości tego rodzaju na światową miarę zakrojonych przedsięwzięć.

Jedna z zachodnio-południowych izb handlowych zdobyła się nawet na tak parodoksalny argument przeciw urządzeniu tej wystawy, że „w Gdyni musianoby dla pomieszczenia przyjezdnych gości w czasie wystawy wybudować kilka większych hoteli, które po zakończonej wystawie straciłyby rację bytu, gdyż Gdynia przestanie być kąpieliskiem morskiem, a stanie się wyłącznie **miastem portowem, dla którego wielkie hotele będą zbyteczne. (!!)**

Jeżeli się zważy, że wystawą sportów wodnych zainteresuje się tylko w samym kraju zgórą miljon członków organizacyj sportowych i tych miljon ludzi będzie propagatorami tej wystawy, że dwakroć taka liczba sportowców zagranicznych będzie się interesować tą imprezą, to nawet dla laika stanie się jasnem, jak potężnym środkiem propagandy nietylko dla Gdyni, ale i dla całego kraju naszego stać się może międzynarodowa wystawa sportów wodnych.

Będzie ona miała także wielkie znaczenie polityczne, albowiem zadokumentuje żywotność państwa polskiego jako członka tej grupy państw dla których otworem stoją wszystkie drogi dalekich mórz, umożliwiających najszerszą wymianę dóbr.

Dziś już wystawa ta wyszła z fazy projektów, a staje się faktem realnym, skoro stworzone zostało już towarzystwo zarejestrowane z osobowością prawną i zgłoszone w myśl konwencji międzynarodowej do biura międzynarodowego wystaw.

Opracowany jest również plan sfinansowania, który w najkrótszym czasie zatwierdzony zostanie przez Ministerstwo Skarbu. Wydane zostaną na podstawie tego planu przez miasto Gdynię obligacje w odcinkach 20-złotowych z 4% oprocentowaniem i kuponami na rozmaite bonifikacje jak wstępy ulgowe na wystawę, udział w losowaniu parcel, zniżki w hotelach, restauracjach, kąpielach, a prawdopodobnie wyznaczony i zaakceptowany już został teren wystawowy na obu wielkich polankach redłowskich w pobliżu stadjonu sportowego, gdzie prawdopodobnie w tym roku jeszcze zaczną się prace przygotowawcze.

Władze towarzystwa składać się będą z komitetu honorowego, na którego czele jako protektor wystawy stanie pan Prezydent R. P. i najwybitniejsi członkowie rządu, dalej komitet wielki obejmie osobistości w kraju znane i zasłużone, wreszcie komitet wykonawczy z Komisarzem Rządu m. Gdyni na czele oraz dyrekcja.

Z wystawą połączone też będą rozmaite imprezy sportu ogólnego i zjazdy społeczne.

Wystawa potrwa cztery miesiące, a to od 1 czerwca do końca września 1935 r.

Dar Gdyni dla miasta włoskiego.



Radca Ambasady polskiej w Rzymie Tadeusz Romer udał się do miasta Littoria, zbudowanego na osuszonych błotach pontejskich i wręczył podeście (burmistrzowi) tego miasta hr. Orsolini-Cencelli dar miasta Gdyni w postaci bursztynowego puzderka na pieczęcie miasta.

Na puzderku widnieje napis: Gdynia — Littoria, ze srebrnym orłem pośrodku.

Z Wielkopolski i Pomorza.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 15 na 16 bm. p. dr. Truszczyński.

Nocny dyżur w bież. tygodniu pełni apteka Zdrojowa ul. Solankowa.

Bibljoteka Miejska czynna codziennie od godziny 17 do 18, a w sobotę od 17 do 19.

Pogotowie Och. Straży Poż. tel. 618.

Repertuar kin:

Stylowy: „Hallo Paryż! Hallo Berlin!"
Pałac: „Kobiety bez przeszłości".
Żak: „Cyrkowiec mimowoli".

Żołnierskie daje dziejowy film polski, osnuty na tle bohaterskich walk narodu polskiego pt. „Bitwa pod Warszawą" (W ogniu i potokach krwi).

Kino „Stylowy" pod nowym zarządem. Jedno z kin wyświetlających filmy dźwiękowe (Inowrocław, ul. św. Mikołaja), objął w zarząd długoletni kierownik kin w większych miastach i zagranicą oraz fachowiec p. Stanisław Dombek. Repertuar kina „Stylowy" podniósł się pod względem wartości artystycznej. P. Dombkowi życzymy powodzenia.

Tragiczny koniec bijatyki. We wsi Bieżyn, gmina Ruszkowo (pow. nieszawski), powstała kłótnia między dwoma sąsiadami Janem Piaseckim a Antonim Bardzińskim, która zamieniła się w bijatykę. Bardziński, uniesiony gniewem, uderzył toporem Piaseckiego w głowę tak nieszczęśliwie, że rozciął mu czaszkę. Piaseckiego odwieziono do szpitala w Piotrkowie Kuj., gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Zabójcę natychmiast aresztowano.

Sprzeniewierzył dwa konie. Ludwik Rymarkiewicz z Janikowa doniósł o sprzeniewierzeniu na jego szkodę 2 koni przez Walerego Ziółkowskiego.

Okradli żydka. Z szafki wystawowej składu galanteryjnego przy ul. Kilińskiego na szkodę Szmula Kaczmarka (!) nieznani sprawcy skradli różne towary wartości kilkudziesięciu złotych.

K. S. „Goplanja" przechodzi ostry kryzys.

Jedna z najsilniejszych organizacyj sportowych w Inowrocławiu K. S. „Goplanja" przechodzi ostry kryzys z powodu trudności finansowych.

Poprzedni zarząd gospodarzył tak nieopatrznie, że zobowiązania finansowe wzrosły do 3 tysięcy złotych.

Wybrany na ostatniem walnem zebraniu nowy zarząd z tego i zarazem innych powodów został zdekompletowany, wskutek czego zwołano na 12 bm. nadzwyczajne walne zebranie, które miało za zadanie usanowanie gospodarki w klubie. Obradom przewodniczył wiceprezes Skibiński. Po dłuższej dyskusji postanowiono wkońcu odroczyć dalsze obrady do 18 bm., a komisarzem likwidacyjnym wybrano p. Skibińskiego.

Hufce obrońców Kościoła i Ojczyzny na Kujawach zachodnich.

Z jubileuszowego zjazdu delegatów S. M. P. okręgu kujawskiego.

Z okazji 10-lecia istnienia okręgu kujawskiego Stow. Młodzieży Polskiej odbył się 12 bm. w Inowrocławiu jubileuszowy zjazd delegatów, na który przybyło 260 reprezentantów placówek rozrzuconych na terenie Kujaw zachodnich.

Obrady zjazdu zagaił prezes Knitter z Torunia, który do prezydjum zaprosił: ks. prep. Jaśkowskiego jako przewodniczącego, Drogowskiego sen., Świtka, Rogatkę, insp. szkolnego Nowakowskiego, Jasińskiego i innych, a do pióra Borówkę z Kruszwicy.

Okręg kujawski posiada obecnie 41 S. M. P., w których jest zorganizowanych 1664 członków czynnych i 254 honorowych i wspierających. W roku sprawozdawczym zorganizowano 14 nowych S. M. P. Następnie urządzono kurs dla zarządów S. M. P., rekolekcje zamknięte i konkursu obowiązkowości. W tym ostatnim I miejsce uzyskało S. M. P. Kruszwica, II Podgórz, a III Wierzchosławice.

Wkońcu odbyły się uzupełniające wybory. Do zarządu weszli: Plewiński (Strzelno), Śliwiński (Toruń-Podgórz), Kaźmierczak (Szadłowice) i Wiśniewski (Inowrocław).

W kwietniu br. zostanie urządzony kurs dla naczelników, w maju wycieczka kolarska w dwóch partjach, w czerwcu obóz wychowania fizycznego w Ostrowie n. Gopłem. Lokalem urzędowym wybrano biuro parafjalne w Inowrocławiu przy ul. Wikaryjka 9.

Po omówieniu spraw organizacyjnych bardzo energicznie napiętnowano napastnicze zamiary hitlerowskich Niemiec.

NOWA CERKIEW, pow. Tczew. Bójka na noże. W oberży w czasie gry w karty doszło do kłótni, która zamieniła się w bójkę na noże i butelki od piwa. Poważnie zraniony został pewien handlarz bydła ze Skórcza. Nożownicy zbiegli.

5 centnarów cyny przetopili na monety.

Znana poznańskim władzom policyjnym rodzina Przybylskich zasiadła znowu na ławie oskarżonych pod tym samym zarzutem jak na poprzednich rozprawach: fałszowania monet. Główną rolę w zacnej tej rodzinie odgrywała matka Marja Przybylska, skazana już raz w styczniu na 4 lata więzienia. Obecnie zasiadła na ławie oskarżonych w towarzystwie córeczki Marji Piechowiakowej i Emanuela Mikołajewskiego, którego narzeczona, znana szopenfeldziarka Roszak Marja skazana została na 3 lata więzienia.

Spółka ta fałszowała pieniądze, a mianowicie 10-złotówki. W całej swej działalności na tem polu użyli Przybylscy 5 centnarów cyny angielskiej 95% i antymonu. Wyrok jeszcze nie zapadł.

MOGILNO. Wśród jakich okoliczności zginął śp. Piekarski? Od wdowy po tragicznie zmarłym kolejarzu śp. Piekarskim otrzymaliśmy list, w którym ona prosi pasażerów pociągu Inowrocław—Poznań, świadków zajścia, o podanie szczegółów. Chodzi o to, w jakim momencie zmarły wychodził z wagonu i czy dworzec mogileński był należycie oświetlony. Adres p. Anastazji Piekarskiej: Mogilno, ul. Hallera 23.

NAKŁO. Gościnny występ Teatru Wielkopolskiego. W poniedziałek 20 bm. o godz. 8 wiecz. w kinie „Polonja" odbędzie się przedstawienie doskonałej operetki „Nitouche", w której świetna artystka operetki warszawskiej p. Danuta Strzemińska zbiera frenetyczne oklaski. O goz. 4 po poł. dla młodzieży szkolnej sztuka w 3 aktach (9 obrazach) J. Korzeniowskiego pt. „Karpaccy Górale". Bilety w cenie od 99 gr do 2,99 zł wcześniej nabywać można w księgarni Malickiego.

CHEŁMNO. Salon fryzjerski A. Marchlewskiego przy ul. Marszałka Focha 31 uruchomił specjalny oddział dla pań pod kierownictwem rutynowanej siły wielkomiejskiej.

KARTUZY. Walne zgromadzenie Banku Ludowego zagaił prezes ks. dziekan Paszotta z Przodkowa. Sprawozdanie wygłosił dyr. Okonek. Czysty zysk za rok ub. wynosi 12.622,55 zł. O umiejętnej pracy bankowej w dobie obecnej mówił p. Lewiński. Na dalsze trzy lata wybrano jako członków rady nadzorczej pp. Ruchę z Kartuz, Elasa z Leszna i Szymichowskiego z Przodkowa.

Pod sztandarem św. Florjana.

Ze zjazdu okręg. Och. Straży Pożarnych w Inowrocławiu.

Od dwu lat istniejący okręg kujawski posiada już 60 straży, w których jest 427 członków czynnych.

Obradom zjazdu okręgu kujawskiego przewodniczył prezes Ożmina, który do prezydjum poprosił p. Cebullę z Inowrocławia i p. Lipińskiego z Szymborza, a do pióra naczelnika straży kolejowej Łukomskiego z Inowrocławia. Na zjazd przybyło 30 delegatów, reprezentujących 18 straży.

Po wysłuchaniu sprawozdań członków zarządu okręgowego nastąpiły uzupełniające wybory do zarządu, do którego weszli ponownie pp.: Ożmina jako prezes, Waśk skarbnik, Weber sekretarz. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Marciszewski, Urbański i Leszkowski jako członkowie, a pp. Lemański, Pluciński i Słozecki jako zastępcy.

W komunikatach zarządu podano do wiadomości cały szereg okólników nadesłanych ze Zw. Och. Straży Pożarnych. W wolnych głosach w dobitnej formie potępiono postępowanie właściciela maj. Szadłowice Donimirskiego, który do drużyny strażackiej, prowadzącej akcję przeciwpożarową, odniósł się nietaktownie, a nawet nie po ludzku.

Dalej poruszono sprawę nieregularnego wypłacania premij oraz wyboru naczelnika powiatu inowrocławskiego. Wyjaśnień udzielił naczelnik inowrocławskiej straży Lipiński. Wkońcu imieniem „Dziennika Bydgoskiego" złożył życzenia red. Kobierski.

Nadmienić wypada, że okręg kujawski Och. Straży Pożarnej jest terenem, który potrzebuje jeszcze dużo pracy. W każdym bądź razie jest nadzieja, że jeżeli tylko władze zamianują naczelnika powiatu inowrocławskiego, który zajmie się szkoleniem wszystkich straży, wówczas okręg kujawski będzie można śmiało zaliczyć do jednego z lepszych. Dobrzeby było, aby celem powiększenia liczby członków poszczególnych straży wszczęto odpowiednią propagandę uświadamiającą społeczeństwo, że służba publiczna pod sztandarem św. Florjana jest zaszczytem dla każdego obywatela-Polaka.

Zgon b. posła Chadecji ś. p. Jana Sicińskiego.

W Poznaniu zmarł Jan Siciński, były poseł na Sejm z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji.

Zmarły urodził się na Podolu, gimnazjum ukończył w Kamieńcu. Służbę wojskową odbywał m. in. w formacjach polskich w Rosji. W r. 1920 przyjechał do Polski i objął fabrykę Gaedego w Działdowie.

W r. 1922 wszedł z ramienia Ch. D. do Sejmu, gdzie brał żywy udział w kilku komisjach.

Cześć Jego pamięci!

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Orłem", ul. 3 Maja 37 (telefon 360) i „Pod Gryfem", ul. Lipowa 33, telefon 124.

Repertuar kin:

Apollo: „Biała trucizna" polski dźwiękowiec z Jaraczem w roli głównej.

Gryf: „10 procent dla mnie" doskonała polska operetka z Krukowskim i Walterem w roli głównej.

Orzeł: „Artyści" i Buster Keaton.

Wykład. W czwartek 16 bm. o godz. 19,30 wygłosi ks. dr. Łęga w seminarjum nauczycielskiem wykład ilustrowany przezroczami na temat: „Słowianie nad Bałtykiem". Wstęp 10 i 20 groszy.

Akademja Ch. U. R., która miała się odbyć 14 bm., odbędzie się z przyczyn od zarządu Ch. U. R. niezależnych później.

Ostrzeżenie. Kilka firm grudziądzkich zostało poszkodowanych przez oszustów, którzy, zapowiadając w Teatrze Miejskim rewję, zbierają do programów teatralnych ogłoszenia. Kierownictwo Teatru Miejskiego nie upoważniło nikogo do zbierania ogłoszeń. Zresztą wszystkie imprezy przywożą własne programy.

Święto Rodziny. Kat. Stow. Polek i Bractwo Matek Chrześc. urządzają w poniedziałek 20-go bm. o godz. 19 w „Tivoli" uroczysty wieczór ku uczczeniu rodziny chrześcijańskiej. Na program składa się przemówienie p. Krzyżagórskiej z Poznania, śpiew, deklamacje oraz obrazek sceniczny w 3 odsłonach p. t. „Miłujcie nieprzyjacioły wasze". Wstęp bezpłatny.

Walne zebranie chóru męskiego „Echo" zagaił prezes Piłat, przewodniczył prezes okr. dyr. Siemiątkowski, asesorami byli pp. Paczkowski i Szubarga. Sprawozdania wygłosili sekretarz Flisikowski, skarbnik Lipiński, bibljotekarz Cetkowski, dyrygent Malinowski i prezes. Do zarządu wybrano pp. Piłata prezesem, Szyczewskiego wiceprezesem, Lipińskiego skarbnikiem, Duszaka sekretarzem, Wita zastępcą sekretarza, Cetkowskiego bibljotekarzem, Radtkego zast. bibljotekarza, Malinowskiego dyrygentem. Jako ławnicy wchodzą pp. Flisikowski, Piechowski i Lewicki. „Echo" rozwija się bardzo dobrze; życzymy mu dalszego rozwoju.

„Sprawność" urzędu pocztowego w Grudziądzu. Poczta, przedsiębiorstwo handlowe, wykazuje tak nieraz brak zmysłu kupieckiego. Drobne uchybienia wszędzie mogą się zdarzyć, jednakże ostatni wypadek w paczkarni grudziądzkiego urzędu aż nadto jest jaskrawy, aby o nim nie wspominać. Otóż w sobotę 4 bm. wysłano z Warszawy pod adresem Teatru Miejskiego w Grudziądzu paczkę z afiszami, reklamującemi „Peppine". Przesyłka nadeszła do Grudziądza na czas, lecz doręczona została kierownictwu teatru w dniu przedstawienia, t. j. w sobotę 11 bm. Przez cały tydzień kierownictwo teatru dopytywało się w urzędzie o przesyłkę, podając nawet numer przesyłki. Bezskutecznie. Otrzymywano odpowiedź, że nie ma takiej przesyłki! W międzyczasie nadesłano drugą przesyłkę. Pierwsza spokojnie spoczywała w paczkarni. Nikt z urzędu nie interesował się, gdzie reklamowana przesyłka mogła się podziać, mimo, że o ważności przesyłki urząd powiadomiono... Coś się zatem psuje w Grudziądzu. Nie winimy nikogo. Nie domagamy się ukarania tego czy innego funkcjonarjusza. Ale jednego mamy prawo się domagać: aby urzędników nie zajmowano sprawami „wyższych interesów". Trzeba im pozwolić spokojnie urzędować, a praca będzie sprawna!

BUKOWIEC. Nowa placówka germanizacyjna. Ze względu na swe doniosłe znaczenie cytujemy urywek, dotyczący miejscowej nowo utworzonej niemieckiej szkoły prywatnej, z rezolucji, uchwalonej na wiecu przeciwhitlerowskim. Oto urywek: „... że w chwili gdy potomkowie krzyżaków-gnębicieli i kolonistów niemieckich tworzą na ziemi naszej tajne związki, mające na celu oderwanie ziemi naszej od Macierzy, władze nasze są aż tak dalece humanitarne i tolerancyjne, że zezwalają na otwarcie we wsi Bukówiec szkoły niemieckiej, która według naszych przekonań stanie się o jedną więcej placówką germanizacyjną, która zagraża zamkniętym trzem szkołom polskim a to: w Branicy, Bramce i Polskich Łąkach. Stwierdzamy przytem, że lekcje języka niemieckiego wykładanego w szkole polskiej w Bukówcu, są zupełnie wystarczające..."

Tyfus i odra w pow. Świeckim.

Świecie. Ubiegłego tygodnia stwierdzono w Trylu trzy wypadki tyfusu, mianowicie u Marty Kaszewskiej lat 29, Romana Ducha, lat 11 i Heleny Duchówny, lat 20 — ostatnia uległa śmierci — dwóch pierwszych ulokowano w lecznicy w Nowem.

W **Widlicach** pod Nowem wśród dzieci szkolnych szerzy się epidemicznie odra. Wobec zachorowania około 20% dzieci (10 wypadków), miarodajne władze zarządziły przerwę nauki w szkole Widlice do 22 bm.

TRUDNY WYBÓR.

— Niech mi pani tylko powie, co to było, co mi pani dziś rano podała, kawa czy herbata?
— Co pan przez to rozumie?
— Widzi pani, jeżeli to była kawa, tobym prosił na przyszłość raczej o herbatę, a jeśli to miała być herbata, tobym wolał już kawę!

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka „Pod Orłem", Rynek Staromiejski.

Repertuar kin:

Lux: „W cieniu krzyża".
Mars: „Małżeństwo dla opinji".
Światowid: „W cieniu krzyża".
Corso: Tempo - tempo".
Palace: „Miłość i zemsta dońskiego Kozaka".

TEATR POLSKI.

W czwartek o godz. 20 **„Co on robi w nocy"**, Farsa w 3 aktach E. Engla. Leg. znižk. 33%.

W piątek, dnia 17 bm. o godz. 20 przedstawienie dla wojska **„Co on robi w nocy"** farsa w 3 aktach E. Engla. Abonamenty i passepartout nieważne.

Pierwsza ofiara wiosennej pogody.

Piękna pogoda słoneczna wabiła poza wilgotne i mroźne mury dziesiątki mieszkańców. Rozbawione gromadki milusińskich bawią się na skwerach — niestety nie zawsze pod należytą opieką. I to mamy już ofiarę nieopatrzenia.

Otóż 4-letni Jurek Meszyński, synek malarza, szedł wzdłuż brzegu Wisły. Nagle zsunął się do rzeki. Bystry prąd uniósł go z sobą na przestrzeni około 150 metrów. Nie było nikogo, ktoby mógł wyratować tonącego chłopczyka. Konrad Karłowski, chłopiec do posyłek, spostrzegł drobną ofiarę topieli, pospieszył do pobliskiej berlinki i wyłowił z pomocą berlinkarza Rudnickiego Franciszka niestety już tylko zwłoki.

Byłby czas, aby pomyślano o utworzeniu u nas policji wodnej, temwięcej, że porządki nad brzegiem Wisły dużo zostawiają do życzenia.

JEŻEWO. Wielki wiec protestacyjny. Wieś kościelna Jeżewo była minionej niedzieli świadkiem olbrzymiej manifestacji przeciwniemieckiej. Po wysłuchaniu nabożeństwa zgromadziły się na rynku towarzystwa ze sztandarami z Jeżewa, Laskowic i okolicy oraz tłumy obywatelstwa. Wysłuchano przemówień miejscowego kierownika szkoły Nogi, zawiadowcy stacji Handtkego z Laskowic i adw. Buczkowskiego z Świecia (obecny był również starosta powiatowy Krawczyk) o niesłychanych i urojonych zachciankach Hitlera jak i Niemców wogóle. Uchwalono rezolucję protestacyjną. Wypada nam podkreślić, że manifestacja w Jeżewie była najliczebniejsza z dotąd odbytych wieców protestacyjnych na terenie powiatu świeckiego.

Chojnice.

Zawieszeni w urzędowaniu. Inspektor szkolny zawiesił w urzędowaniu nauczycielkę szkoły powszechnej Zielińską za wykroczenia służbowe. Komisarz straży granicznej p. Żemło zawieszony został w urzędowaniu. Powody są nieznane. Pełnił on również funkcję komendanta miejscowego „Strzelca".

Jarmark na bydło, konie i kramny odbył się w naszem mieście. Ruch w czasie jarmarku bardzo słaby. Popełniono dużo kradzieży.

Rodzina Policyjna dożywia biedne dzieci. Od 10 lutego br. Rodzina Policyjna dożywia dziennie 29 dzieci najbiedniejszych rodzin bezrobotnych. Obiady są smaczne i obfite. W akcji tej bierze udział również społeczeństwo przez udzielanie ofiar w naturze.

Bezczelny niemiaszek. Policja aresztowała na dworcu niej. Krügera, obywatela niemieckiego, który w bezczelny sposób wyszydzał naród polski i rozsiewał plotki, jakoby w najbliższym czasie Pomorze wróciło do Niemców. Oddany on został do dyspozycji prokuratora s. o.

Starogard.

10-lecie pracy burmistrza miasta. W tych dniach upłynęło 10 lat od chwili objęcia przez p. Czwójdzińskiego stanowiska burmistrza miasta Starogardu. P. burmistrz Czwójdziński urodził się dnia 7. 12. 1878 r. w Gostyniu, woj. poznańskie, gdzie też uczęszczał do szkół. Pracę samorządową zapoczątkował w r. 1893 w Gostyniu, a od roku 1920 pracował już w Starogardzie na stanowisku dyrektora kasy miejskiej. Dnia 8 marca 1923 r. wybrany został burmistrzem miasta Starogardu. W czasie swego 10-letniego urzędowania zorganizował i udoskonalił aparat administracyjny. Za jego czasów zbudowano drogę okrężną, łączącą ul. Skarszewską z ul. Chojnicką, wybudowano 6 domów czynszowych na 98 lokatorów i 4 baraki dla eksmitowanych na 48 lokatorów, przebudowano szpital miejski, w gazowni urządzono benzolownię i destylację smoły, założono park miejski na przestrzeni około 4 ha., przebrukowano ulice i część rynku, przebudowano „Sokolniczówkę", posiadającą obecnie najpiękniejszą salę w mieście, wybudowano most nad kanałem oraz zakupiono gmach na pomieszczenie sądu okręgowego. P. burmistrz Czwójdziński cieszy się więc w całem mieście należytem zaufaniem i szacunkiem mieszkańców. Dobrze prowadzona gospodarka zyskiwała zawsze aprobatę rady miejskiej, a współpraca między nią a magistratem była zawsze owocna i harmonijna.

Pożar w Monopolu Spirytusowym. W warsztacie mechanicznym Państw. Monopolu Spirytusowego wybuchł pożar, który na szczęście szybko zauważono, wobec czego nie wyrządził poważniejszych szkód. Spalił się jedynie jeden stół warsztatowy. Ogień spostrzegł stróż Schenk, który natychmiast powiadomił dyrekcję i ogień ugaszono. Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa względnie iskry od aparatu do spajania. Iskra taka mogła paść do szuflady z wełną, nasiąkniętą benzyną i olejami, wywołując pożar. Pogłoski więc o możliwem podpaleniu nie mają uzasadnienia.

Wzrost głosów polskich na wszystkich terenach w Niemczech.

Mimo niesłychanie trudnych warunków, w jakich znalazła się ludność polska podczas ostatnich wyborów w Niemczech, stwierdzić należy powiększenie się liczby głosów polskich. Mimo braku środków na najprostszą agitację wyborczą, mimo **zakazu wszystkich dzienników polskich, uniemożliwienia wystawienia własnej listy do parlamentu niemieckiego**, zaciętej walki z listą polską ze strony wszystkich partyj niemieckich, a w szczególności hitlerowców, wreszcie nacisku, wywieranego na Polaków ze strony pracodawców i organizacyj, niemieckich, na wszystkich terenach zamieszkałych przez ludność polską nastąpił w wyborach 5 marca znaczny przyrost głosów polskich w stosunku do liczby głosów uzyskanych w ostatnich wyborach do parlamentu w dniu 6 listopada 1932 r.

Wzrost ten wykazuje poniższe zestawienie:

Prusy Wschodnie: 2978 (2743) **wzrost o 235.**

Pogranicze: 4284 (4231) wzrost o 53.

Pomeranja 517 (544) ubytek o 27.

Śląsk Opolski 12.678 (12.098) **wzrost o 580.**

Wrocław 247 (135) wzrost o 112.

Berlin i najbliższa okolica 1512 (1510) wzrost o 2.

Magdeburg 122 (103) wzrost o 19,

Hanower wschód: 546 (200) wzrost o 346; Hanower południe: 393 (185) wzrost o 208.

Westfalja i Nadrenja: 11.277 (10.697) wzrost o 580.

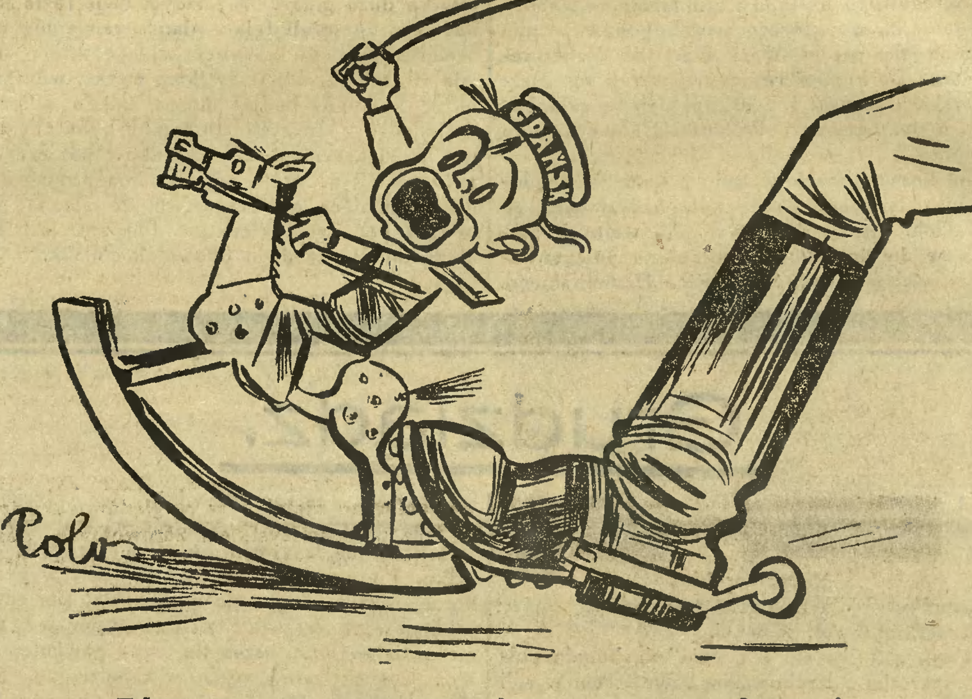
Pozatem wzrost wykazuje **wspólna lista Duńczyków i Polaków w Szleswig-Holstein,** która uzyskała 2006 głosów (1694) wzrost o 312.

Ogółem na listę Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech padło **36.560 głosów** w stosunku do 34.140, które uzyskano w wyborach do parlamentu.

Wzrost głosów w ostatnich wyborach wynosi 2420.

Obecnie ludność polska prowadzi wytężoną akcję w wyborach do sejmików prowincjonalnych, rad gminnych i miejskich.

Gdańsk i Hitler.



Zdaje mu się, że on się buja, a to jego bujają!

Hitlerowcy zajmują zdemilitaryzowaną strefę.

Incydenty w Kehl, Speyer i Kolonji.

Londyn, 15. 3. (PAT.) Incydenty w Kehl, Speyer i Kolonji są przedmiotem narad kół urzędowych Wielkiej Brytanji, które uważają, iż incydenty te winny być rozpatrywane z punktu widzenia, czy stanowią one pogwałcenie przepisów traktatu wersalskiego oraz paktu z Locarno.

Londyn, 15. 3. (PAT.) Dzienniki obszernie donoszą o opanowaniu miasta Speyer przez uzbrojonych hitlerowców, podkreślając, iż Speyer leży na lewym brzegu Renu i znajduje się w zdemilitaryzowanej strefie, gdzie niedozwolone jest pojawienie się uzbrojonych sił.

„Daily Express" wspomina przytem o charakterystycznym wypadku, a mianowicie, że wiadomość o zbrojnem opanowaniu Speyer przez hitlerowców wysłana przez agencję prasową Telegraphen Union należącą do Hugenberga została następnie po upływie godziny — zapewne wskutek żądania Auswärtiges Amt wycofana **w obawie wywołania alarmu we Francji.**

Potężna koalicja u boku Polski.

Apetyty niemieckie nie kończą się na Pomorzu.

Bern, 15. 3. (PAT.) Znany publicysta szwajcarski I. Muret wyraża w „Gazette de Lansonne" przekonanie, że w razie, **gdyby Hitler chciał dziś wysunąć problem „korytarza polskiego", natychmiast powstałaby potężna koalicja, w której Francja, Anglja i Rosja stanęłyby u boku Polski. Muret podkreśla w szczególności wzrost i sympatje dla Polski w Anglji, jak również wrogie stanowisko do Hitlera i jej zbliżenie do Polski.**

Hamburg, 15. 3. (PAT.) W granicznych miastach duńskiego Szlezwiku daje się zauważyć **wzmocniona agitacja przeciw ustalonej pokojem wersalskim granicy niemiecko-duńskiej, domagająca się autonomji dla północnego Szlezwiku.**

Naprężona sytuacja w Austrji.

Rząd nie dopuści do posiedzenia Rady Narodowej.

Wiedeń, 14 .3. (PAT). Sytuacja polityczna w Austrji nie doznała dotychczas odprężenia. Według doniesień dzienników poniedziałkowych **rząd zdecydowany jest niedopuścić do odbycia się posiedzenia Rady Narodowej zwołanego na środę. W każdym bądź razie między stronnictwami toczą się jeszcze rokowania celem ugodowego załatwienia konfliktu.**

W kołach rządowych zapewniają, że nie jest planowany ani zamach na autonomję miasta Wiednia ani też na prawa robotnicze. Dzienniki poniedziałkowe zapowiadają, że w ciągu najbliższych trzech dni podjęte będą w Austrji ważne decyzje polityczne.

Kot przyczyną katastrofy.

3 osoby ranne.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 14. 3. Korzystając z pięknej pogody kupiec Jan Knaupe wraz ze swą żoną i znajomym wybrał się wczoraj po południu na wycieczkę samochodem. Żona zabrała do samochodu ulubionego kota.

W czasie jazdy na zakręcie kot z niezrozumiałych powodów przestraszywszy się czegoś skoczył prowadzącemu samochód Knaupemu na twarz. Wystraszony kupiec wypuścił z rąk kierownicę a auto wjechało na drzewo. W rezultacie katastrofy żona kupca i znajomy odnieśli ciężkie obrażenia, kierowca samochodu lżejsze. St. Ro.

—::—

Drobne wiadomości.

Sowiety zamówiły w Polsce 19 lokomotyw. Jest to pierwsza tego rodzaju transakcja handlowa polsko-sowiecka.

*

Banki czeskie przestały przyjmować do zamiany marki niemieckiej. Wobec tego giełda w Berlinie przestała notować korony czeskie.

*

Bruksela. (PAT.) Belgja jest poważnie zaniepokojona ponownemi atakami niemieckiemi o Eupen i Malmedy. Duże wrażenie wywarł tu artykuł berlińskiej „Germanii", mówiący, iż **Niemcy zażądają w 1935 r., kiedy nastąpi plebiscyt w zagłębiu Saary, o uczynienie tego samego w kantonach Eupen i Malmedy.** Wielkie pismo belgijskie „Le Soir" pisze: **Po raz pierwszy żądania niemieckie zostały sformułowane z taką otwartością.**

Tokio. (PAT.) Chińczycy po otrzymaniu posiłków czynią rozpaczliwe usiłowania by odebrać Japończykom Hsi-Feng-Kou. Zajadłe walki trwają od piątku. Po silnym kontrataku, który nastąpił wczoraj wieczorem, Chińczycy zostali odrzuceni, pozostawiając na placu boju 200 zabitych.

NA KOLEJCE POWIATOWEJ.

Naczelnik stacji (do maszynisty, który prowadził pociąg): — No przecie wreszcie jesteście; bójcie się Boga, pociąg prawie pusty i całe pół godziny opóźnienia?

Maszynista: — Bodaj ich połamało... łobuzy, gałgany... Wyobraź pan sobie, gdy przejeżdżaliśmy przez las, przywiązali ostatni wagon do drzewa...

Tczew.

Komitet budowy kościoła św. Józefa na Nowemmieście zakupił znowu większą ilość materjału budowlanego. Na budowę nowej świątyni ofiarowali: Janina R. P. 454 zł, Kuhlmann 10 zł, kpt. Niemiec 35,50 zł zebrane w Zw. Oficerów Rezerwy, kupiec Adolf Meyke 100 zł, Tow. Budowy Kościoła ze składek 900 zł.

Brutal. Przechodnie na ul. Wąskiej byli świadkami postępowania maszynisty D., który będąc pijany, usiłował zatrzymać wóz zaprzężony w cztery konie, własność ekspedytora Łaszcza z Starogardu. Woźnica Garczyński usiłował podciąć konie, lecz brutalny napastnik dobył noża i dwukrotnie uderzył jednego z koni. Następnie usiłował zbiec, torując sobie drogę nożem. Zdołano mu jednak wyrwać nóż. Czterech policjantów z trudem tylko odstawiło go do aresztu.

Walne zebranie Pomorskiej Rodziny Kolejowej zagaił prezes Pospichel. Na marszałka wybrano inż. Diakiewicza na sekretarzy pp. Kwiecińskiego i Hamadę, na ławników inż. Wądołowskiego i inż. Ostrowskiego. W skład nowego zarządu wchodzą: prezes - wicedyrektor P. K. P. Pospichel, dalsi członkowie zarządu: dr. Marszałek, Matejski, Stanowski, Piasecki, Sikorski, Gaca, Jabłoński, Mateja, Oćwieja, Adamczyk oraz mec. Kwieciński. Na zebraniu obecnych było zgórą 600 członków. Postanowiono 60 tys. zł przeznaczyć na zakupienie domu uzdrowiskowego w Rabce.

Świecie.

Rewja klasycznych aryj i pieśni. Znakomity śpiewak-artysta Władysław Turzański, tenor, b. artysta opery lwowskiej i oper zagranicznych, wystąpi w czwartek 16 bm. w sali p. Popławskiego o godz. 7,30. Program ułożono bardzo bogato z najpiękniejszych utworów. Zapowiedź występu słynnego artysty tenora Turzańskiego wywołała ogólne zainteresowanie.

Reorganizacja Tow. Lokatorów nastąpiła po dłuższym okresie bezczynności. Do zarządu weszli pp.: Komorowski prezes, Jeleń wiceprezes, Stanek sekretarz, Derkowski zastępca, Dąbrowski skarbnik, Urtnowski i Kubaczewski ławnicy.

Kurs strażacki. Zarząd okręgowy Och. Straży Pożarnych powiatu świeckiego urządził w Świeciu kurs wyszkolenia strażackiego I stopnia. Otwarcia kursu, odbywanego pod kierownictwem p. insp. Roszczyka z Torunia, dokonał zastępca starosty Buczak. Liczba uczestników wynosi 36.

Zjazd delegatów Och. Straży Pożarnych okr. świeckiego odbył się w ub. niedzielę. Przewodniczył zastępca starosty Buczak przy udziale 60 uczestników. Do prezydjum powołano burm. Kostka ze Świecia, p. Gurowskiego z Bzowa i p. Grzyba z Osia. Do zarządu wybrano pp.: starostę Krawczyka, zast. starosty Buczaka, Ratkowskiego z Drzycimia, Wesołowskiego z Warlubia, Wygockiego z Nowego, jako zastępców: Grabskiego z Osia, Krzyżanowskiego z Gruczna i Synakiewicza z Wętfia; do komisji rewizyjnej Michałka z Jeżewa, Brzóska i Ciesielskiego z Komórska. Ponadto wchodzi do zarządu p. Rydzkowski z wydziału powiatowego. Uchwalono budżet w kwocie 4000 złotych.

Ze świata medycyny

Rok II. Nr. 6.

Dr. med. Czesław Wiecki.

O krzywicy (chorobie angielskiej) i skrofułach.

Z końcem zimy i z wczesną wiosną występują, liczniej niż w innych porach roku, **krzywica — zwana również chorobą angielską** a po naukowemu **rhachitis — i skrofuły.** Oba te zachorzenia wieku dziecięcego poważnie niepokoją rodziców i dlatego warto się im bliżej przypatrzeć.

Krzywica jest **chorobą ogólną ustroju** i w pewnej mierze dziedziczną. Cechuje ją mniejsza czy większa utrata soli wapniowych przez organizm. **Pierwsze oznaki** choroby pojawiają się zwykle w 2-giem półroczu, częściej w 2-gim roku życia.

DZIECKO NABIERA WÓWCZAS BLADEGO KOLORU, MA NIEPROPORCJONALNIE WIELKĄ GŁÓWKĘ,

ciemiączko, zamykające się zwykle około 6—8 miesiąca życia, **pozostaje długo jeszcze otwarte, brzuszek** jest nieforemnie **powiększony,** ponadto dostaje dziecko ząbki z dolegliwościami i opóźnieniem i zamiast w końcu pierwszego roku **rozpoczyna chodzić dopiero później,** nieraz dopiero w 3-cim lub 4-tym roku; dziecko krzywiczne **poci się dużo,** szczególnie na główce, ma więc często wilgotne poduszki. Prędzej czy później występują zmiany na kośćcu, zanotować należy też występowanie **zgrubienia kości kończyn górnych i dolnych** w częściach dalszych — ponad stawem nadgarstkowym wzgl. skokowym — oraz **zgrubienia żeber z z przodu klatki piersiowej,** które to zgrubienia wyczuć można przez skórę, a nieraz i widzieć jakby paciorki różańca. Jeżeli wcześnie nie zaradzi się chorobie, następują silniejsze **skrzywienia kości** — słabych z powodu braku wapnia; nogi nabierają formy kabłąkowatej w formie litery O lub koszlawieją — szczególnie u dziewczynek — w formie litery X. Dalej powstają przeróżne **skrzywienia kręgosłupa** (nawet garby) **i miednicy,** co u dziewczynek grozi, gdy dorosną, komplikacjami przy porodach. Objawy powyższe występują naturalnie w różnem nasileniu, raz tylko pojedyńczo i ledwo znaczone — w innych zaś przypadkach bardzo wyraźnie i prawie w komplecie. **Częstokroć pierwszą oznaką krzywicy jest wrażliwość na dotyk;** dziecko zaczyna płakać, gdy się je chwyta np. przy podnoszeniu. **Dziecko jest skłonne do kurczów.**

W łonie matki dziecko (płód) zwykle nie zapada na chorobę angielską; w tym bowiem czasie płód nie oszczędza matki i bezwzględnie z organizmu matczynego czerpie soli wapniowej, ile ich potrzebuje. Zaznaczam to dlatego, by przypomnieć, jak **ważne jest dla kobiety w ciąży dożywianie przetworami wapna,** ażeby organizm matczyny nie postradał tego niezbędnie potrzebnego minerału. Zaniedbania w tym kierunku karzą się dotkliwie i **dla braku wapnia młode matki narzekają na psucie się zębów, kości watleją,** nieraz — w rzadkich na szczęście przypadkach — następuje **zmiękczenie kości.**

Po urodzeniu dziecko zapada na krzywicę w wyniku **nieodpowiedniego odżywiania. Błędem** szczególnie ważkim **jest odżywianie wczesne mączkami,** nieraz bardzo reklamowanemi. Naogół preparaty te szkodzą, jeżeli otrzymują je dzieci w pierwszych sześciu miesiącach; w późniejszych miesiącach szkodzi niedożywianie dziecka jarzynkami i owocami. Odżywianie dziecka już chorego na krzywicę wymaga szczególnej uwagi i winno w każdym wypadku być omówione z lekarzami; warto zaznaczyć, że jarzyny nawet szkodzi mleko.

Na rozwój krzywicy wpływa również brak powietrza i słońca. Czem się więc tłumaczy, że właśnie na wsi, gdzie jest obfitość powietrza i słońca spotkamy liczne dzieci z krzywemi nóżkami itp.? Polega to na tem, że

MIESZKANIEC WSI DUŻO MNIEJ PRZEWIETRZA SWOJE MIESZKANIE,

okna pozostawia zabite przez całą zimę nieraz i powietrze i słońce nie mają dostępu do mieszkania. Nieraz słyszę od matek, że przecież dzieci mają dosyć powietrza i słońca, bo wyprowadza się je na spacery, okazuje się jednak, że to nie starczy, bo dziecko przebywa w ten sposób na świeżem powietrzu 1 — 2 — 3 godzin dziennie, a później przeszło 20 godzin w nieprzewietrzonych pokojach i w ten sposób traci to, co mu dał pobyt na dworze. Wynika z tego, że **dla dzieci trzeba pokoje przewietrzać nawet zimą stale** (co godzinę na kilka minut), ażeby uratować je przed krzywicą. Zaniechanie tego obowiązku w czasie zimy sprawia, że w miesiącach lutym, marcu, kwietniu krzywica się mnoży.

JAK LECZYĆ?

Co do leczenia krzywicy, to obok soli wapniowych najlepszem lekarstwem jest **tran rybi z fosforem,** natomiast preparaty stężonych witaminów, ostatnio modne — steryzol, ergosteryna itp. — są mniejwartościowe, a nieostrożnie dawane szkodzą.

Nieodpowiednie odżywianie, brak słońca i powietrza wywołuje również inne zachorzenia, mianowicie

SKROFUŁY (PO POLSKU ZOŁZY).

Organizm dziecięcy odznacza się, z reguły, silnym rozwojem wszelkich gruczołów, **dziecko ma zwykle dużo większe migdały i gruczoły, aniżeli człowiek dojrzały.** Nieraz gruczoły te jednak wyrastają nad miarę i tworzą wówczas obraz skrofuł; wyczuć można wtedy całe pęki **gruczołów na karku,** a, w pewnej mierze, należy do całokształtu sprawy **powiększenie migdałów.**

Przypuszczano długo, że powodem tego zachorzenia jest gruźlica gruczołów, ten pogląd jednak ostatnio silnie traci na uznaniu. Powiększone **gruczoły mogą zropieć,** a ropa szuka przetoką ujścia przez skórę na zewnątrz. Takie zropienia przez laty operowano i, w pozostałości, otrzymywano szpecące blizny na szyi, trwające przez całe życie.

Migdał trzeci, powiększony, utrudnia oddychanie nosem i dziecko tak się męczy, że trzeba go usunąć, o ile nie nastąpi poprawa pod wpływem leków. Dziecko wyczerpane poprzednio pracą utrudnionego oddychania — źle się przez to uczące — po takiej operacji odżywa na nowo i zaczyna nieraz zadziwiać inteligencją.

Skrofuły wywołują również zmiany błon śluzowych i skóry, np. **wypryski i liszaje,** bardzo często na twarzy i powiekach i nawet zmiany na rogówce oka.

SKROFUŁY WYMAGAJĄ KONIECZNIE LECZENIA;

dobrze czynią tu **tran, jod, kąpiele solankowe i słoneczne,** szczególnie **naświetlania sztucznem słońcem,** całe zaś leczenie winno uwzględnić nietylko siłę i formę zachorzenia, ale również wiek małego pacjenta.

Skrofuły występują naogół nieco później niż krzywica, mniejwięcej w 2-gim roku życia.

Dr. med. Stefan Szmaj.

O sztucznych oczach.

Już starzy Egipcjanie, Grecy i Rzymianie znali **sztuczne oczy,** lecz wprawiali je swoim mumjom i posągom. Oczy te wykonane były z **barwnych kamieni** lub z **pomalowanej kości słoniowej, złota lub srebra.** Dopiero

w połowie 16 wieku zaczęto stosować sztuczne oczy u żyjących ludzi.

W pewnem dziele chirurgicznem wydanem w Paryżu w r. 1582 jest wzmianka o sztucznych oczach, wykonanych z płytek złotych, srebrnych lub miedzianych, na których malowana była tęczówka i twardówka. Te sztuczne oczy przymocowane były do cienkich stalowych obrączek, które zakładano wokoło głowy. Dopiero później wkładano owe płytki pod powieki, taksamo jak dzisiaj nosi się sztuczne oczy.



Wybór porównawczy.

Paryż był przez długie lata jedynem miejscem, gdzie wykonywano sztuczne oczy i stąd rozchodziły się one po całej Europie.

W r. 1835 **udało się niejakiemu Müllerowi w pewnej hucie szklanej w Turyngji wykonać sztuczne oczy ze szkła.** Były one przeznaczone coprawda dla lalek, lecz były tak podobne do naturalnych ludzkich, że ulegając namowom pewnego lekarza, Müller począł fabrykować sztuczne oczy dla ludzi. Fabrykacja sztucznych oczu jest dziś cenioną i niełatwą specjalnością.

Fabrykacja sztucznych oczu.

Sztuczne oko powstaje w następujący sposób: **Ze szklanej białej rurki tworzy się przez wydmuchanie kulę wielkości ludzkiej gałki ocznej.** Na niej rysuje się roztopionem kolorowem szkłem, ściśle według wzoru, tęczówkę w najróżniejszych jej odcieniach, poczem nakłada się na nią w środku kropelkę roztopionego czarnego szkła — jest to źrenica. Tęczówkę i źrenicę pokrywa się teraz warstwą szkła kryształowego, naśladując w ten sposób rogówkę. Wkońcu rysuje się czerwonem roztopionem szkłem żyłki spojówkowe, które widać na białku ocznem (twardówce). Przez wyciągnięcie powietrza z kulistego dotąd oka tworzy się następnie coś w rodzaju czarki o zaokrąglonych brzegach, aby nie uciskały powiek.

PODOBIEŃSTWO DO OKA NATURALNEGO JEST TAK UDERZAJĄCE,

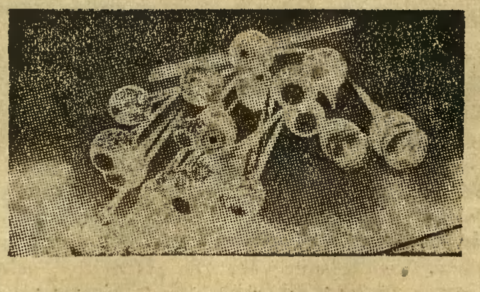
zwłaszcza, że nawet czarne kropki t. j. ciemniejsze zabarwienia tęczówki bywają doskonale podrobione, że **nietylko laicy nie umieją takiego dobrze dobranego oka odróżnić od naturalnego.** Zdarza się bowiem, że nawet słuchacze klinik ocznych, zazwyczaj przecież już na starszych semestrach, dostawszy do zbadania „chorego" z dobrze dobranem i dopasowanem sztucznem okiem, w niemałych się znajdują opałach, **nie mogąc znaleźć żadnych znamion chorobowych.** Jest to niewinny i dobry, choć stary żart profesorów okulistyki i niejeden dobry dziś okulista padł już jego ofiarą. Z takich **sztucznych oczu nawet znachorzy stawiają swoje horoskopy i rozpoznania różnych ciężkich chorób,** które oni tylko wyleczyć rzekomo umieją.

Dla jednookich **noszenie sztucznego oka jest konieczne** nietylko ze względów zawodowych, lecz przedewszystkiem **zdrowotnych.** Jeśli np. dziecko nie nosi sztucznego oka, powstają z powodu niewypełnienia oczodołu zupełnie inne warunki rozrostu całej połowy twarzy, a zatem **szpecąca asymetrja. Dlatego sztuczne oko powinno być właściwie noszone we dnie i w nocy;** coprawda po roku oko takie staje się wskutek ciągłego działania łez nieużyteczne.

Sztuczne oko porusza się we wszystkich kierunkach tak jak normalne, śmieje się i płacze jak normalne.

Utrata oka następuje najczęściej wskutek nieszczęśliwego wypadku, rzadziej wskutek choroby. **Ślusarze, mechanicy, kowale, kamieniarze, najbardziej bywają narażeni na utratę oka.** Dlatego też powinni nosić przy pracy **okulary ochronne.**

Stosunkowo wielką liczbę wypadków utraty oka notują statystyki niemieckie z wojny światowej, bo 10 na 100, podczas gdy np. we wojnie niemiecko-francuskiej w r. 1870-71 na stu rannych nie było ani jednego ocznego wypadku. Na zakończenie przytoczę „prawdziwe" zdarzenie z czasów wojny światowej.



„Martwa natura" szklanych oczu.

SZTUCZNE OKO DOZORUJE.

Pewien żołnierz-Niemiec, który nosił sztuczne oko, dozorował oddział pracujących murzynów. Ponieważ było to nudne zajęcie, wpadł on na następujący pomysł: Przed frontem całego oddziału murzynów wyjął uroczyście swe sztuczne oko, położył je na pieńku, kazał murzynom dalej pracować, a sam poszedł sobie do pobliskiej karczmy na piwo. Przerażeni murzyni pracowali oczywiście „pod dozorem" sztucznego oka nadal. Powtarzało się to kilka razy. Jakież było jednakże zdumienie i oburzenie żołnierza, kiedy pewnego razu zastał swoich murzynów smacznie śpiących w cieniu drzew.

SZTUCZNE OKO BYŁO STARANNIE PRZYKRYTE KAPELUSZEM.

Podobno pewien misjonarz nawracał równie dowcipnie przy pomocy swojego sztucznego oka ludożerców w Afryce.

Leczenie bez lekarstwa
uprawia z powodzeniem Hindus, uczeń Yogów.

Przed sądem paryskim stanąć ma w tych dniach Hindus, nazwiskiem Varma, oskarżony **o nieprawne uprawianie medycyny.** Hindus nie przyznaje się do winy, twierdząc:

— Mój sposób leczenia nie ma nic wspólnego z medycyną. Medycyna dzisiejsza uznaje tylko różne przyczyny rozmaitych chorób, a środki leczenia są również rozmaite. Ja zaś twierdzę, że

PRZYCZYNA WSZYSTKICH CHORÓB JEST JEDNA I TA SAMA,

a więc i sposób ich leczenia jest jeden i ten sam... Jestem **uczniem Yogów;** oni wtajemniczyli mnie w naukę poznawania ciała ludzkiego. Sam studjowałem swój własny organizm, obserwując **siły widzialne i niewidzialne, które nań wpływ wywierały.** Przy leczeniu nie uciekam się do żadnych lekarstw,

LECZĄC TYLKO WŁASNEMI RĘKAMI.

Metoda moja polega na **poprawianiu osłabionych organów ciała,** dzięki mojemu umiejętnemu masażowi, organy wzmacniają się, dochodząc do należytej pozycji...

Varma utrzymuje dalej, że nie trzymał swego sposobu leczenia w tajemnicy. Starał się też poddać go próbom w Akademji Nauk, ale go tam wyśmiano. Przytem leczył też ludzi, przysyłanych doń rzekomo przez lekarzy.

Wyrok sądu będzie trudny, a naukowy Paryż oczekuje wyroku z ciekawością: czy Hindus to istotnie lekarz, czy znachor?

Życie nasze zależy od słońca.

ZMIANY FIZJOLOGICZNE A TRYB ŻYCIA.

Donosiliśmy na tem miejscu o badaniach pewnego lekarza wiedeńskiego, który stwierdził, że **godziną, w której najczęściej ludzie umierają, jest pora między 4-tą a 6-tą rano.**

Odkryciem tem zainteresował się żywo świat naukowy i oto pewien angielski lekarz dorzucił swoje cenne doświadczenia.

Pisze on w pewnem czasopiśmie naukowem, że **zjawiska fizjologiczne u zwierząt, ludzi a nawet roślin podlegają okresowym wahaniom, związanym z porami roku, czy dnia.**

Co rok liście czerwienieją lub żółkną, codzień pewne rośliny otwierają rankiem swe kielichy, by je wieczorem zamykać do snu.

A ludzie? Każde dziecko wie doskonale, że **temperatura ciała ludzkiego jest najwyższa po 5-ej po południu, a najniższa koło 5-ej nad ranem.** Ale nie każdy wie, że także **ciśnienie krwi, uderzenia pulsu, częstość oddechu zmieniają się w różnych porach dnia:** maksimum osiągają wieczorem, minimum nad ranem.

Życie nasze obraca się więc, wraz z ziemią dookoła słońca. Badania, dokonywane na ludziach, którzy pracują po nocach, a sypiają w dzień, wykazały, że tryb ich życia, bynajmniej nie wpływa na zmiany fizjologiczne.

—::—

Sensacyjny wynalazek.

LEKARSTWO PRZECIW OPILSTWU.

Z Nowego Jorku donoszą, że na posiedzeniu „National Academy of Science", prof. **dr. Wilder Bancroft** przedstawił sprawozdanie z dokonanego przez siebie **wynalazku, dotyczącego leczenia nałogowych alkoholików.**

Wynalazek ten polega na **zastrzykach** „Sodium rhodanate".

Uczony złożył sprawozdanie z licznych swoich eksperymentów, z których **wszystkie bez wyjątku się powiodły.** W niektórych przypadkach pacjent, mający delirium tremens, po zastrzyku **stawał się normalny** w przeciągu 12 godzin.

Dr. Bancroft twierdzi, iż „Sodium rhodanate" działa zupełnie skutecznie, o ile w pacjencie istnieje **niepohamowany pociąg do alkoholu.**

Trzebaby i dla Polski jak największy transport tego cudownego lekarstwa zamówić.

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 marca 1933 roku.

KALENDARZYK.

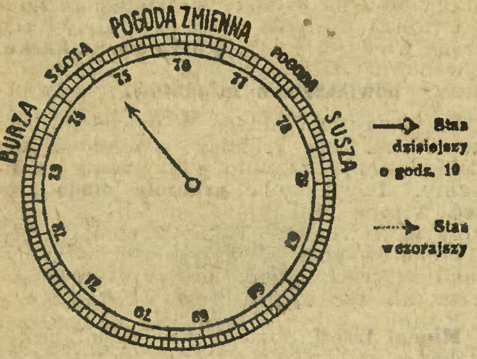
Dziś: Klemensa Hofb. i Longina.
Jutro: Cyrjaka m.
Wschód słońca o godzinie 6,16.
Zachód słońca o godzinie 18,03.

—::—

Stan pogody.

Zachmurzenie. Deszczyk wiosenny wisi w powietrzu. Przyniosły go wiatry zachodnie.

Termometr w Bydgoszczy dziś rano wskazywał 8 stopni ciepła (wczoraj w słońcu było 15 stopni!)



DYŻURY NOCNE APTEK
od 13. III. — 19. III.

1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

—::—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa artysty malarza Bolesława Lewańskiego.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę, **„PRYMAS CYGANÓW"**, prześliczna operetka Kalmana.

GWIAZDY EKRANU W TEATRZE MIEJSKIM.

Czwartkowy wieczór przyniesie nieposlednią atrakcję artystyczną. Oto gwiazdy i „gwiazdory" ekranu oraz sceny w osobach **Marji Bogda, Adama Brodzisza, Witolda Conti, Mieczysława Cybulskiego, Janiny Skrobeckiej i Kazimierza Chrzanowskiego** dadzą tylko jeden wieczór rewji w 2 częściach, 16 odsłonach pod tytułem **„PARADA GWIAZD".**

Już same nazwiska ulubieńców kina wywołały zrozumiałe zainteresowanie.

Bilety są już w rozprzedaży.

WIECZÓR FREDROWSKI,

na który złożą się trzy jednoaktowe arcydzieła **(„Pan Benet", „Świeczka zgasła" i „Lita et Compagnie")** odbędzie się w nadchodzący piątek, 17 bm. W przedstawieniu udział biorą najwybitniejsze siły naszego dramatu.

Od 10 do 99 gr ustalono ceny miejsc na ostatnie przedstawienie klasycznej operetki Lecocq'a **„CÓRKA PANI ANGOT"** w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 4-ej po południu. Kasa w oblężeniu.

—::—

— **Nowy dziennik personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych** jest do przejrzenia w redakcji „Dziennika Bydgoskiego". Zawiera awanse z 1 stycznia rb.

— **Rzeczy znalezionych** redakcja nasza przyjmować już nie będzie. Wszelkie zguby należy oddać w najbliższym komisarjacie policji państwowej, który da w razie potrzeby wzmiankę do pism.

Pokłosie budżetowe.

Około 30 kontraktowych urzędników zagrożonych redukcją. — Dla kogo są bezzwrotne zapomogi?

Bydgoszcz, 15 marca.

(n) Odebranie egzekutywy podatkowej administracji miejskiej hamuje wpływy należności miejskich i **rozstraja kontrakt gminy z obywatelstwem.** Tak powiedział, całkiem słusznie, minister skarbu miasta Bydgoszczy — radca Wache, przedkładając Radzie Miejskiej budżet na rok 1933-34. I trzeba przyznać, że korporacje miejskie ustalające nowy budżet ogarnęła **głęboka troska o dochody podatkowe,** bo dopiero w latach 1933 i 1934 odbije się w całej pełni na kasach publicznych **brak rentowności prywatnych przedsiębiorstw,** jakiego byliśmy świadkami w roku ubiegłym. Rząd odbiera ponadto gminom prawo wymiaru podatku od lokali, od placów niezabudowanych i od nieruchomości. **Wydział podatkowy miasta Bydgoszczy,** jeżeli władze państwowe i te działy pracy mu zabiorą, zmuszony będzie **zredukować 30 kontraktowych urzędników.** Układy z rządem w tej sprawie jeszcze nie są zakończone.

W wydziale ewidencji ludności etat urzędniczy zmniejszono o 17000 zł, gdyż dwaj urzędnicy (Murek i Hinc) przeniesieni zostali na emeryturę.

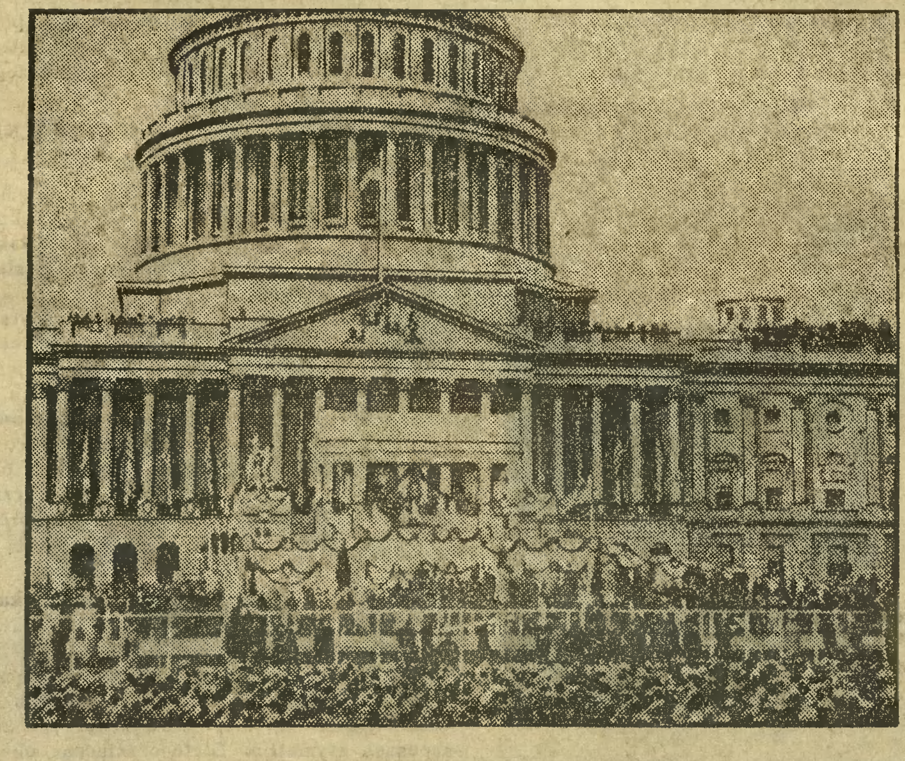
Sekretarza miejskiego Botha przeniesiono do wydziału własności miejskich.

Zawieszonym urzędnikom i funkcjonarjuszom miejskim wypłacać się będzie zmniejszone o połowę pobory (st. sekretarz Żernicki, asystent Radzikowski, kontroler Krawczak). Funkcjonarjusz Wnuk jest zwolniony z urzędu.

Fundusz na **remuneracje i bezzwrotne zapomogi** (7100 zł) otrzymał zupełnie inny tytuł: „Bezzwrotne zapomogi **w wypadkach śmierci i zwrot opłat szkolnych** za dzieci urzędników miejskich".

Dobre wrażenie zrobiło oświadczenie prezydenta miasta, że **„Magistrat nie igra z dolą najgorzej uposażonych".** Podpisane przez urzędników zobowiązania co do zgody na ewtl. obcięcie 15% dodatku komunalnego (obecnie już nieważne!) miały służyć tylko jako **„ostatnia ostateczność"**, gdyby zaszły nieprzewidziane okoliczności.

Uroczystość w Waszyngtonie.



U stóp Kapitolu wzniesiono trybunę, z której nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt publicznie ślubował wierność konstytucji. Tradycyjnie odbywa się ta uroczystość pod gołem niebem. Dziesiątki tysięcy obywateli jest świadkami ślubowania.

Pierwszy uśmiech wiosny w Bydgoszczy

Z pięknej rewji mód w Be-De-Te.

Gdy w powietrzu unoszą się dopiero obietnice wiosny i słońce marcowe samo jeszcze nie wie, czy śmiać się ma szczerze i radośnie, lub też nieufnie kryć się za chmury, nasz największy bydgoski magazyn Be-De-Te na wszystkich frontach, względnie w oddziałach, przygotował się do wiosny. Temi przygotowaniami Be-De-Te poprostu wyczarował nam wiosenne powietrze, które panuje od niedzieli. Ale interesuje nas więcej — a szczególnie elegancki świat kobiecy — co Bydgoski Dom Towarowy przynosi nam w dziedzinie mody kobiecej? Co jest modne? Na to pytanie dała nam odpowiedź niedzielna wspaniała rewja mód.

W przepełnionych, obszernych salach drugiego i trzeciego piętra podziwiano szyk i elegancję modeli i — modelek. Przy dźwiękach dyskretnej, dobrej muzyki Kłobuckiego przesuwały się zgrabne manekiny. Gorąco oklaskiwano nowe kreacje mody Be-De-Te. Towarzyszyły tym oklaskom niejednokrotnie ciche westchnienia — tak bardzo wymowne... pragnienie posiadania danej sukienki lub płaszcza, lub kostjumu. Dużo słyszało się superlatywów: najładniejszy, najpiękniejszy, najwięcej elegancki itp. w różnych odmianach.

Istotnie były też bardzo ładne modele. Płaszcze sportowe i spacerowe oraz kostjumy uliczne niezwykle eleganckie w kolorach o całej skali barw jasnych: srebrno-popielate, piaskowo-szare, wszelakie odcienie beige, pozatem bronzowe, nie wykluczając czarnych, które są zawsze modne. Pięknie też kombinuje się barwy szare, popielate i beige z różnymi szkotami: szkocki krawat, szalik lub wyłogi przy płaszczu dają doskonały efekt.

Do wszystkich tych małych „cudów" dostosowano odpowiednio kapelusze, wykonane we własnym magazynie oraz najnowsze modele butów, również miejsce pochodzenia: Be-De-Te. Ogólnie podobały się także suknie wizytowe, dłuższe, przeważnie o kolorze czarnym z białem przybraniem. Szczyt elegancji! Niezwykła prostota w linji. Materjały — georgetta wełniana i wełniany flamisol.

Ostatnia rewja mód wiosennych wypadła pod każdym względem imponująco. Imponująco niskie są także ceny w Be-De-Te. A wybór? Kolosalny — jak nigdy dotąd. Nie zwlekajcie zatem piękne panie: wiosna przed drzwiami — szykujmy się na jej przyjęcie w nowych, piękniejszych szatach.

Z sali koncertowej.

Audycja muzyczna

Miejsk. Konserwatorjum Muzycznego

Pierwsza tegoroczna publiczna audycja Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego była silnym dowodem, że uczelnia ta w dążeniu naprzód nie zna przeszkód i że poprzez okres niezbyt sprzyjający rozwojowi wszelkich szkół artystycznych przebija się z żelaznym uporem i wytrwałością. Już sam fakt, że szkoła ta dysponuje dziś pełną orkiestrą symfoniczną i to orkiestrą, która sprawnie i bez wielkiego wysiłku pokonać umie trudności wartościowego programu, wystawia jej świadectwo jak najbardziej pochlebne.

Występ niedzielny, który był niejako ogniową próbą reprodukcyjnej wartości tej młodej orkiestry, wypadł zupełnie dobrze. I to nietylko dobrze „jak na orkiestrę szkolną". Na tego rodzaju subtelności dynamicznych odcieni, na tak rozumne podporządkowanie się intencjom kapelmistrza pozwolić sobie może jedynie orkiestra, która już dawno wyszła z okresu niemowlęctwa i wkroczyła na drogę dojrzałego rozwoju.

Program audycji obejmował: Suitę Hollbergowska - Griega (na kwintet smyczkowy), koncert fortepianowy A-moll - Mozarta, symfonję I-szą - Beethovena i uwerturę do op. „Flis" - Moniuszki. O ile w wykonaniu suity Griega można się było doszukać pewnych objawów zdenerwowania, to już w koncercie fortepianowym młodzi orkiestranci opanowali się w zupełności. Partję solową w koncercie Mozarta odegrała uczennica klasy prof. Z. Lisickiego p. Irena Klikowiczówna. Niezwykła pewność siebie, duże zrozumienie i odczucie stylu, sprawność techniczna, oto zdrowe podkłady gry tej utalentowanej pianistki, na których śmiało budować można jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Druga część koncertu wykazała wartości zespołowe orkiestry w właściwem oświetleniu. Najlepiej wypadła IV-ta część symfonji i uwertura „Flis", w których to kompozycjach orkiestra zajaśniała całą gamą kolorystycznych odcieni, wykazała dużą ruchliwość i rytmiczne opanowanie. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanął p. Zdzisław Jahnke. Zakres artystycznej działalności tego niestrudzonego pracownika zatacza coraz szersze kręgi. Znamy go jako skrzypka i pedagoga, jako kapelmistrz przedstawił się po raz pierwszy. Na jego barkach spoczął olbrzymi trud doprowadzenia orkiestry do dzisiejszego poziomu i trud ten pokonał z właściwą sobie systematycznością i wytrwałością. Koncertem dał Jahnke nowy dowód, że jest człowiekiem żelaznej pracy i wielkiego talentu. Niezwykle dodatni wpływ, jaki wywiera na młodzież, pozwala mu wciągnąć ją bez zastrzeżeń w ideową służbę sztuki i prowadzić ku wyżynom prawdziwego artyzmu.

Koncert cieszył się wielkiem powodzeniem. Licznie zebrana publiczność z żywem zainteresowaniem śledziła przebieg audycji, darząc wykonawców szczeremi oklaskami.

Alf. Rösler.

Czytelnicy nasi mają głos.

Ulica nie jest placem jarmarcznym!

Łańcuszki na ulicach. — Pan, który drugim drogę tamuje. — Sowiet na chodniku. — Pędziwiatry. — Ustępować dzieciom! — Baczność przed hulajnogą! — Ulica Gdańska po dwunastówce.

P. Aleksander Osiecki pisze nam:

Wasza notatka „Czas nareszcie nauczyć się chodzić!" była bardzo trafną. Idzie przez ulicę pięć osób w jednym szeregu, nierzadko ujętych pod ramię, a ty schodź na zabłoconą jezdnię, aby tym spacerowiczom szeregu nie rozrywać.

Ja nigdy nie schodzę, tylko zawsze taki rząd brutalnie rozrywam. Bezwzględność na bezwzględność!

Ale czy to jest jedyna niekulturalna strona naszego ruchu ulicznego?

Idziesz spokojnym, miarowym krokiem, a tu niespodziewanie z tyłu ktoś szybko wysuwa się przed ciebie i w tej chwili zwalnia kroku, tak że mimowoli wpadasz mu na pięty. Zamiast żeby bodaj „pardon!" powiedział, to on jeszcze patrzy na ciebie rozeźlonym wzrokiem, czemu go nie przepraszasz za twoją (!) nieuwagę.

Że kilka osób mających sobie dużo do opowiadania, zawali cały chodnik i wszyscy inni muszą ich obchodzić, to nawet nikogo nie razi. Gdzieindziej do takiego towarzystwa podchodzi posterunkowy z krótkim rozkazem: proszę iść dalej albo zejść na bok!

Takie sowiety na ulicy urządza głównie młodzież szkolna obojga płci. Czy nie byłoby wskazanem, aby kierownicy szkół co do tego zachowania się na ulicy wychowanków swoich nieco uświadamiali?

Do najpospolitszych zjawisk ulicznych należy, że komuś bardzo się spieszy i wtedy ma pretensję, aby wszyscy na jego widok uskakiwali na bok. Nie uczynisz tego, to taki spieszący się pan da ci szturchańca albo tak cię potrąci, że się potoczysz na jezdnię. Głupi każdy, kto na to chamstwo odpowiednio nie reaguje.

Zato uważam sobie za obowiązek, aby niańkom czy mamusiom, pchającym przed sobą wózek z dzieckiem, jak najuprzejmiej usuwać się z drogi.

A co zrobić, gdy jakiś fatygant pędzi chodnikiem z dziesięciometrową drabiną na ramieniu albo z olbrzymią taflą szyby? Widziałem, że wtedy na chodnikach powstaje panika.

Mały łobuz pędzący chodnikiem na hulajnodze i roztrącający przechodniów — to u nas nawet nikogo nie razi.

Kto chce widzieć, jak u nas ludzie na ulicy nawzajem się popychają, poszturkują, włażą na siebie, deptają sobie po piętach i po nagniotkach, ten niech się przespaceruje Gdańską ulicą po dwunastówce.

Stawiać nogi przed siebie to jeszcze nie to samo, co umieć kulturalnie chodzić.

—::—

Sokół żeński.

Ćwiczenia młodzieży oddziału II dziś o godz. 5-ej w szkole wydziałowej.

Dziś ping-pong o godzinie 6,30. Biorą udział te druhny, które stają do turnieju o mistrzostwo miasta.

—::—

Podczas nabożeństwa okradziona.

Nigdy jeszcze nie notowaliśmy tak wielkiej ilości kradzieży jak w ostatnich tygodniach. Przeważnie zdarzają się kradzieże domowe. Szczytem jednak bezczelności złodziejskiej są kradzieże w świątyniach Bożych. Tego rodzaju wypadek wydarzył się ub. niedzieli w kaplicy sióstr Franciszkanek przy ul. Gdańskiej.

W czasie nabożeństwa do zatopionej w modlitwie pani Marji Kozłowicz, zamieszkałej przy ul. Gdańskiej 56 zbliżyła się jakaś złodziejka i ściągnęła jej torebkę damską z zawartością 109 złotych. Pani Kozłowicz zawiadomiła o tej niezwykłej kradzieży policję.

—::—

B. minister August Zaleski prezesem Polskiego Touring Klubu.

W Warszawie odbył się zjazd delegatów Polskiego Touring Klubu. Przewodniczył radca ink. Trampler z Poznania w asystencji inż. Krukowskiego z Łodzi i p. Rzannego, sekretarza gen. oddziału bydgoskiego. Dokonano reorganizacji ustroju Klubu, poczem wybrano na prezesa b. ministra Augusta Zaleskiego, a do rady naczelnej 18 wybitnych osobistości z radcą ministerstwa komunikacji Orłowiczem na czele. Do rady wybrany został również prezes oddziału bydgoskiego mec. dr. Kuziel, który został także wybrany na delegata okręgowego P. T. K. na województwo pomorskie z włączeniem pow. bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyskiego, a z wyłączeniem powiatów nadmorskiego i wejherowskiego.

Sekretarjat delegatury pomorskiej P. T. K. mieści się w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 39, telefon 12-44.

Ze zjadu delegatów XXI Okr. Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych.

Na zjeździe chórów, należących do XXI Okręgu reprezentowane były koła: Halka, Hasło, Harmonja, Echo, Dzwon, Lutnia, Chopin, Odrodzenie, Św. Cecylja, Echo-Rynarzewo, Halka-Szubin i Dźwięk-Opławiec. Zjazd zagaił wiceprezes p. Kowalski, przewodniczył p. Kaźmierczyk (Halka). Sprawozdania składali: wiceprezes Kowalski, sekretarz Dłubek, skarbnik Hamulski, bibljotekarz Cegielski i przewodniczący komisji rewizyjnej p. Faleńczyk. W ożywionej dyskusji brali udział niemal wszyscy obecni.

Nastąpiło uzupełnienie zarządu przez wybór nowego prezesa, na którego wybrano p. Kowalskiego, wiceprezesa Strzałkowskiego (Lutnia), skarbnika Poklękowskiego (Hasło) i jednego członka komisji rewizyjnej Kuklińskiego (Hasło).

Przebieg zjazdu cechowała powaga, zgoda i wielkie zainteresowanie się obecnych delegatów ideą śpiewaczą.

—::—

25-lecie S. M. P. „Gwiazda“.

W roku bież. obchodzi ruchliwe Stow. Młodzieży Polskiej „Gwiazda‘ jubileusz 25-lecia istnienia. Zostało ono założone w 1908 r., pierwotnie pod nazwą Tow. Terminatorów i było wówczas w Bydgoszczy jedynem zrzeszeniem, skupiającem pod swym sztandarem polską młodzież pracującą. Nic więc dziwnego, że przyczyniło się ogromnie do zachowania w czasach zaborczych w naszem mieście polskości i stąd też słusznie może uchodzić za jedno z najzasłużeńszych towarzystw.

Również jako S. M. P. „Gwiazda“ rozwija nadzwyczaj ożywioną działalność. Zadaniem stow., liczącego obecnie 150 członków, jest wychowanie duchowe i fizyczne młodzieży na dzielnych obywateli kraju. Celowi temu służą liczne wykłady, przedstawienia amatorskie, wychowanie fizyczne w sekcjach: lekkoatletycznej i gier sportowych, piłki nożnej, kajakowej, pingpongowej. Nadto istnieje przy stowarzyszeniu rzadko gdziekolwiek oddział gier umysłowych spotykany, kultywujący przedewszystkiem królewską grę szachową. W roku jubileuszowym wystąpią poszczególne sekcje z rozmaitemi turniejami. Szachiści już rozpoczęli drużynowy turniej o puhar p. Domżalskiego.

Uroczystości jubileuszowe przewidziano na dzień 14 maja. Przygotowania są w pełnym toku. Zarządowi udziela pomocy Koło Przyjaciół, które utworzyło się wprawdzie niedawno, lecz już otacza towarzystwo niezmordowaną swą opieką. Byłych członków Tow. Terminatorów jak i innych uprasza się o zapisanie do Koła Przyjaciół.

—::—

— **Wieczornica 17 drużyny harcerskiej przy szkole im. H. Dąbrowskiego na Szwederowie.** W niedzielę 12. bm. odbyła się piękna wieczornica 17 drużyny harcerskiej w szkole powszechnej im. H. Dąbrowskiego. Na wstępie opiekun drużyny nauczyciel p. Nyka w barwnych słowach objaśnił przybyłym na wieczornicę rodzicom i sympatykom harcerzy cele i zadania harcerza polskiego, oraz zobrazował historję powstania skautingu. Na program składały się śpiewy harcerskie, obóz harcerzy, pobudka oraz kilka drobnych obrazków scenicznych. Z zadania swego wywiązali się harcerzyki bardzo dobrze. Piękną tę uroczystość zakończono wspólnym śpiewem „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, poczem kierownik szkoły p. Tokarz podziękował wszystkim gościom za liczne przybycie.

— **Podziękowanie.** Majętność Myślęcinek (właśc. p. Jaranowski) ofiarowała dla kuchni ludowej na rzecz bezrobotnych miasta Bydgoszczy jedną sztukę bydła wagi 340 kg. Za tak hojny dar składam w imieniu bezrobotnych serdeczne podziękowanie.

Prezydent miasta: (—) L. Barciszewski.

Szajka karciarzy ulicznych pod kluczem.

Przed tygodniem zwróciliśmy uwagę policji na różne ciemne elementy, nabierające przechodniów w spokojnych ulicach miasta i zachęcające do oszukańczej gry w karty. Tak samo pod adresem czytelników wystosowaliśmy ostrzeżenie przed tego rodzaju łapichłopstwem. Całe bandy grasowały dalej i szukały nadal szczęścia na ulicy.

We wczorajszy wtorek w godzinach popołudniowych unieszkodliwiono jedną z takich band oszustów. Przy ul. Nad Portem udało się członkom tej bandy zwabić jednego z przechodniów do tej pechowej gry w karty a mianowicie pewnego urzędnika pocztowego. W ciągu pół godziny banda ta zdołała **ograć urzędnika na 180 złotych.** Urzędnik w końcu zrozumiał, że wpadł w ręce oszustów i w chwili gdy przechodził w pobliżu policjant, przywołał go i kazał zaaresztować. Jeden z osobników uciekł. Przy aresztowanych dwóch członków bandy znaleziono tylko jeszcze 117 złotych.

Jedna banda oszustów karcianych została zatem unieszkodliwiona. Spodziewać się należy, że policja energicznie zabierze się do dalszych band, grasujących w Bydgoszczy.

Wycieńczona z głodu.

Coraz częściej wydarzają się w Bydgoszczy wypadki zasłabnięcia z powodu wycieńczenia z głodu. W wczorajszy wtorek o godz. 2,30 po płudniu 22-letnia Jadwiga Raniecka, zamieszkała przy ul. Ujejskiego 48, czekająca przez kilka godzin swej kolejki przed Urzędem Opieki Społecznej w nadziei otrzymania drobnego wsparcia upadła na ziemię. Lekarz stwierdził zasłabnięcie z powodu — niedożywiania. Innemi słowy głód młodej zrezygnowanej dziewczyny był przyczyną osłabnięcia organizmu.

Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło dziewczynę do Lecznicy Miejskiej a później odstawiło ją do domu. Wypadek powyższy bynajmniej nie jest odosobniony i najlepiej charakteryzuje dzisiejszą biedę.

Samobójstwo literatki poznańskiej

We wtorek rano wyskoczyła z okna 2-go piętra domu przy ul. Kwiatowej nr. 4 Bogumiła Rakowska, ponosząc śmierć na miejscu. Zmarła była córką zmarłego redaktora „Pracy“. Pisywała nowele i bajki dla „Przewodnika Katolickiego“, „Ilustracji Poznańskiej“ i innych pism. Drukowały je również pisma polskie w Ameryce. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

DZIAŁ SPORTOWY

KOMPROMITUJĄCA KLĘSKA ANGLJI.

Nowy Jork. W Nowym Jorku w hali tennisowej odbył się mecz tennisowy **Anglja — Stany Zjednoczone, zakończony kompromitującą klęską Anglji 0:6.** Reprezentacja angielska walczyła wprawdzie bez swoich asów, ale i skład Ameryki był silnie osłabiony.

LEGJA i POGOŃ MISTRZAMI HOKEJOWYMI POLSKI.

2 mecze z 3-krotnem przedłużeniem bez rezultatu.

W niedzielę o godz. 2 w nocy odbył się w Katowicach na sztucznem lodowisku drugi decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie pomiędzy Pogonią a Legją. **I tym razem walka zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.** Przez pierwsze dwie tercje wynik był bezbramkowy. W trzeciej tercji Pogoń zdobywa bramkę ze strzału Hammerlinga, a Legja wyrównuje przez Materskiego. **Mimo 3-krotnego przedłużenia gry, wynik 1:1 nie ulega zmianie.** Żadnej z drużyn nie udało się zdobyć decydującej bramki. **Polski Związek Hokeja na lodzie postanowił więc przyznać 1 miejsce w tegorocznych rozgrywkach Pogoni i Legji.**

— **Zebranie organizacyjne Koła Przyjaciół Harcerstwa** przy V. bydgoskiej drużynie harcerskiej im. Zawiszy Czarnego odbędzie się **w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 18,30 w auli** państw. gimnazjum klas. przy **Placu Wolności 9,** na które rodziców i sympatyków harcerzy zaprasza prof. M. Niziołkiewicz, opiekun drużyny.

SZWAJCARJA REMISUJE Z BELGJĄ.

Zurych. Przyszły przeciwnik Polski Belgja rozegrała w niedzielę mecz piłkarski z Szwajcarją, wywalczając wynik remisowy 3:3 (1:1).

SZEREG NOWYCH REKORDÓW NA ZAWODACH PŁYWACKICH W WARSZAWIE.

W krytym basenie Kasy Chorych w Warszawie odbyły się międzyklubowe zawody pływackie zorganizowane przez Legję. Na zawodach osiągnięto szereg doskonałych wyników oraz **pobito kilka rekordów polskich.**

Na 100 metrów stylem klasycznym panów Szrajbman (Legja) uzyskał wręcz świetny wynik 1:17,6 bijąc rekord Polski. **Wynik ten należy do najlepszych uzyskanych w Europie. Drugi Choina (L) osiągnął czas 1:21,5, który jest również prawie o cztery sekundy lepszy od dotychczasowego rekordu Polski.** Trzecim był Makowski (L) 1:25,4.

Na 100 mtr. stylem dowolnym panów Szwankowski (AZS) uzyskał doskonały wynik 1:04,3 przed Karpińskim (AZS) 1:06,2 i Kossowskim (L) 1:11.

Na 100 mtr. stylem grzbietowym panów Jastrzębski (AZS) uzyskał czas 1:16 **bijąc rekord Polski.** Drugi Choina (L) 1:22.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Legja przed AZS.

Turniej hokejowy w Berlinie pod znakiem skandalu

Szwecja bije Niemców.

Berlin. W Berlinie odbył się turniej hokeja lodowego z udziałem 4 drużyn: **kanadyjskiej** Toronto Nationals, **amerykańskiej** Masachusetts Rangers, **reprezentacji Szwecji i berlińskiego** Schlittschuhklub.

Kanadyjczycy pokonali Niemców 5:0, a Amerykanie Szwedów 3:1.

*

Rozegrany mecz w hokeju na lodzie pomiędzy Kanadyjczykami Toronto Nationals i Amerykanami Massachusetts Rangers zakończył się niespodziewanym skandalem.

Gra miała przebieg bardzo ostry, chwilami brutalny. W trzeciej tercji przy **stanie 2:2** na lodzie wybuchła formalna **walka bokserska** pomiędzy graczami obu drużyn. Sędziemu udało się bójkę zlikwidować i po krótkiej przerwie wznowić mecz. Wówczas jednak zainterwenjowała publiczność berlińska, a na lodowisko posypały się różne przedmioty, wymierzone w graczy. Mecz na 3 minuty przed końcem został przerwany.

Tego samego dnia w meczu hokejowym reprezentacja Szwecji pokonała Niemców 3:2.

NIEMCY — FRANCJA 10:0.

Berlin. Piłkarska reprezentacja południowych Niemiec pokonała reprezentację południowej Francji w wysokim stosunku 10:0.

W Sztutgarcie reprezentacja południowych Niemiec w piłce nożnej **zremisowała z drugim garniturem Szwajcarji 0:0.**

SUROWE KARY W PIŁKARSTWIE WŁOSKIEM.

Medjolan. Zarząd piłkarskiej ligi włoskiej postanowił nałożyć karę pieniężną w wysokości 5.000 lirów na drużynę Lazio, naskutek niewłaściwego zachowania się graczy podczas i po meczu z drużyną Torino.

Ponadto kilku graczy drużyny Lazio otrzymało napomnienie.

Czerpmy z włoskich wzorów przykład.

W NIEDZIELĘ 19 MARCA DALSZY MECZ BOKSERSKI W RESURSIE KUPIECKIEJ.

Wynik meczu 10:6 uzyskany przez Polonję z K. S. Stellą wykazał, że młoda sekcja Polonji po przeprowadzonej reorganizacji dorosła do swego zadania i komu czas nie pozwolił zobaczyć ten mecz niech dzisiaj przyjmie do wiadomości, że w niedzielę 19. bm. o godz. 19 przyniesie mecz bokserski Sokół (Grudziądz) — Polonja w Resursie Kupieckiej i tam chcemy usłyszeć Waszą ocenę.

DWA ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ W ANGLJI.

Tennisowa mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska, bawiąca obecnie w Anglji, odniosła tam dwa piękne zwycięstwa, bijąc zeszłoroczną mistrzynię Anglji Hervey 4:6, 6:4, 6:2 a następnie p. Mudford 6:2, 2:6 i 6:3. Zwycięstwa te wskazują na świetną formę Jędrzejowskiej.

Ofiary ruchu ulicznego w Bydgoszczy.

Smutny bilans jednego tylko dnia.

W onegdajszy poniedziałek wydarzyło się kilka wypadków przejechania i najechania osób. I tak został przejechany przez samochód osobowy **70-letni Jan Piechocki,** zamieszkały przy ul. Objazdowej 11. Doznał on złamania obojczyka i pokaleczenia głowy. Zawezwane pogotowie odwiozło go do lecznicy miejskiej. Samochód nie zatrzymał się, tak że nie zdołano stwierdzić właściciela, ani szofera samochodu.

Drugi wypadek miał miejsce wczoraj w południe o godz. 1,30 przy ul. Toruńskiej. Dziewięcioletni **chłopiec Henryk Trzemiński** zam. przy ul. Toruńskiej 70 przelatując ulicę został przejechany przez wóz ciężarowy firmy Nobel, przyczem odniósł ogólne okaleczenia. Chłopiec został przewieziony do lecznicy miejskiej.

Trzeci wypadek przejechania dziecka miał miejsce przy ul. Ks. Skorupki. Czteroletni **Mieczysław Przeniosła** zam. przy ul. Ks. Skorupki 47 wybiegł z domu na ulicę i nie zważając na przejeżdżający przez jezdnię wóz załadowany drzewem, dostał się pod koła wozu. Dziecko odniosło dość ciężkie okaleczenia. Pogotowie ratunkowe odwiozło je do szpitala św. Florjana.

Pozatem przy skrzyżowaniu ulic Śniadeckich i Matejki zderzyły się **dwie dorożki samochodowe.** Wypadku w ludziach nie było, jedynie samochody zostały lekko uszkodzone. Na rogu Śniadeckich i Gdańskiej najechany został **przez motocykl Teodor Szczygielski,** zam. przy ul. Fredry 12. Winę ponosi motocyklista, gdyż nie dał sygnałów ostrzegawczych.

Zbyt wielka to ilość wypadków w jednym tylko dniu. Jak widać z powyższego ofiarą ruchu ulicznego padają najczęściej dzieci, co winno być przestrogą dla rodziców, ażeby nie puścić je bez opieki na ulicę.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO demonstruje rzadko emocjonujący dramat z udziałem Suzy Vernon i Olafa Fjorda p. t. **„Żony szalone“.** Piękny ten film treścią swą wywiera potężne wrażenie. Nadprogram groteska rysunkowa oraz „Kronika P. A T.“ i aktualności krajowe.

BAŁTYK. Dziś trzech asów sensacji, emocji i napięcia Richard Arlen, Garry Cooper i Richard Dix w dwóch wielkich filmach sensacyjnych: **„Krwawy odwet“** i **„Król bokserów“.** Początek o godz. 5.

KRISTAL wyświetla z niesłabnącem powodzeniem **„Człowieka małpę“,** którego odtwarza słynny pływak, olimpijczyk, John Weissmüller. Film, rozgrywający się w dżunglach afrykańskich, gdzie pewna wyprawa po kość słoniową przechodzi gehennę swego poświęcenia nietylko wywołuje podziw i zgrozę zarazem, lecz budzi również zachwyt i uznanie dla pięknych scen sielankowych na łonie dzikiej przyrody. Radzimy pójść zobaczyć, wydany grosz opłaca się z nawiązką. Prócz tego nadprogram. Początek o godz. 5, 7 i 9.

MARYSIEŃKA. Wczoraj wyświetlony pierwszy raz film p. t. **„Ogród Allaha“** z Iwanem Petrowiczem podobał się niezmiernie ze względu na treść ciekawą, bogatą wystawę egzotyczną i grę artystów. Uzupełnia ten podwójny program sensacja cowboyska o żywej akcji i pełnych sensacyjnych wydarzeniach p. t. **„Kawalerowie Dzikiego Zachodu“** z Mac Laglanem O'Brienem i piękną Conchit w głównych rolach.

NOWOŚCI. Wspaniała najnowsza kreacja z Anny Ondrą w **„Dziesiątym kochanku“** cieszy się wielkiem uznaniem. Film ten oprócz walorów artystycznych, rozwesela nadzwyczajnie publiczność przez swoje arcyzabawne sytuacje. Wystawa nadzwyczajna.

REWJA. Powtórzenie wielkiego programu w Bydgoszczy niewidzianego. Na ekranie **„Prawo do miłości“,** interesujący dramat erotyczny w 11 aktach. W roli głównej Ewelina Holt, Igo Sym, Georg Aleksander i sensacyjna sztuka filmowa w 10 aktach p. t. **„Djabeł“.** W roli głównej Rod-La-Roque. Na scenie popisy artystyczne humorysty Czerwińskiego. Początek o godz. 6 i 9.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 16 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 12,35: 20-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej oraz reprezentacyjny chór szkół powszechnych. 15,25: Płyty. 15,35: „Kluby kobiece jako ogniska myśli“ odczyt. 15,50: Płyty. 16,25: Lekcja języka francuskiego. 16,40: „Czy grzechy przodków ciążą na ich potomkach“ odczyt. 17,00: Koncert kameralny z płyt. W przerwie komunikat hydrograficzny. 17,40: Odczyt aktualny. 18,00: Odczyt maturalny z działu „Historja“. 18,25: Muzyka lekka. 19,20: Komunikat rolniczy. 19,30: Kwadrans literacki: Fragment z powieści Wł. Rymkiewicza. 19,45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: Muzyka lekka pod dyr. St. Nawrota, Lucyna Messal (śpiew). W przerwie wiadomości sportowe. 21,30: Słuchowisko „Romeo i Julja“ p/g Szekspira w radjofonji M. Meliny. 22,15: Muzyka lekka.

ZAGRANICA. **Moskwa (Dośw.).** 17,25: „Chowańszczyzna“ opera Mussorgskiego. **Medjolan** 20,00: „Simon Boccanegra“ opera Verdiego. **Kopenhaga.** 21,10: Koncert symfoniczny. **Langenberg.** 20,35: Koncert symfoniczny. **Genewa (Sottens).** 20,35: Koncert symfoniczny. **Rzym.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Berlin.** 20,45: Recital fortepianowy Artura Schnabla. **Hilversum.** 20,55: Koncert symfoniczny.

Ponurej tragedji brzuchowickiej część dalsza.

Poszlaki wskazują na Gorgonową
jako sprawczynię mordu.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Kraków, 14 marca.

Bardzo obszerne były

ZEZNANIA ST. PRZODOWNIKA NUCKOWSKIEGO.

Zawezwano go telefonicznie do Brzuchowic. Na werandzie świadek spotkał Zarembę i innych. Rozmawiano na temat — kto mógł popełnić morderstwo. Zaremba był zdania, iż był to mord w celach rabunkowych. Na drzwiach nie było najmniejszych śladów włamania. Na oknie nie było również śladów. W pobliżu werandy widniały ślady, które prowadziły do basenu i piwnicy. Gdy przyjechał nadkomisarz — złożył mu raport. Czas jakiś świadek śledził Gorgonową. Później szukał śladów w piwnicy. Znalazł tam woreczek z grafitem i pod nim zwiniętą chusteczkę, którą oddał nadkomisarzowi.

GORGONOWA PRZEZ CAŁY CZAS BYŁA BARDZO ZDENERWOWANA.

Przew.: Czy pan nie doszedł do wniosku, że mógł ktoś wejść przez okno?

Św.: Okno jest dość wysoko. A stwierdzić muszę, iż śnieg pod oknem był nienaruszony. Nieco dalej były odbitki małych nóg, ale niewyraźne.

Przew.: Czy nogi?

Św.: Były małe ślady bez formy.

Przew.: Co Staś powiedział?

Św.: Że widział jakąś sylwetkę. Mówił, też, że jak biegł do pokoju ojca, to słyszał brzęk szkła.

Przew.: Chusteczka, którą pan znalazł była mokra, tak jakby wykręcona — robiła wrażenie, że była prana. Czy tak?

Św.: Tak, jakby była prana, wykręcona, woda z niej nie ciekła.

Przew.: Ale pozostały jeszcze na niej plamy?

Św.: Były jeszcze plamy z krwi.

Przew.: Czy tam było wilgotno?

Św.: Pod murem jest cośkolwiek mokro.

Przew.: Pan powiedział, że Gorgonowa była zdenerwowana?

Św.: Przez okno widziałem, jak kładła się na łóżko. Była bardzo zdenerwowana. Nie widziałem, żeby ręce miała skrwawione. Jak ja przyszedłem, nie pozwoliłem jej nigdzie wychodzić.

Prok.: Czy Kamiński mówił panu, że Gorgonowa prosiła go o rewolwer? (Kamiński był ogrodnikiem u Zaremby — red.)

Św.: Mówił mi o tem, ale nie w czasie śledztwa, tylko później. O tem, że Gorgonowa mówiła, iż wszystkich wymorduje dowiedział się nie od Kamińskiego, ale od służącej Bekerówny.

Prok.: Czy pan prowadził dochodzenia co do tej rozbitej szyby?

Św.: Prowadził nadkomisarz, ja byłem mu pomocny. Przytem zauważyliśmy ślady krwi na klamkach wewnętrznych.

Prok.: Czy te ślady nie robiły wrażenia wycieranych?

Św.: Nie. Ślady te ja zabezpieczyłem.

Prok.: Czy pan ma jakieś wiadomości, że Gorgonowa umyła ręce naftą?

Św.: Tak jest. Pozatem Gorgonowa kazała zapalić w piecu.

Prok.: Czy w pokoju było dość ciepło?

Św.: Było dość ciepło.

Nie był to płacz szczery.

Dalej świadek zeznaje, iż przy pożegnaniu ze zwłokami Lusi wszyscy rozpaczali. Gorgonowa przyszła ostatnia. Prokurator mówił do niej: „Proszę pani, czas się pożegnać ze zwłokami. Już pani jej więcej nie zobaczy". Gorgonowa chwilę patrzyła na zmarła, potem się nachyliła nad nią i później płakała. Nie był to płacz szczery, był raczej udany.

Później powiedziała do prokuratora: Pan mnie podejrzewa, że to ja zabiłam?

Prokurator odpowiedział: Nikt panią nie podejrzewa. Ani ja, ani policja.

PANI SAMA SIEBIE PODEJRZEWA.

Prok.: Co powiedziała potem?

Św.: „Lusiu moja biedna. Bóg wie, co się z tobą stało".

Prok.: Jakie wrażenie zrobiło na panu powiedzenie takich słów?

Św.: Żadne. Było to fałszywe udawanie.

Prokurator przypomina świadkowi, iż w pewnej chwili Gorgon. powiedziała do niego: „Pan prokurator tak się na mnie patrzy". Odpowiedziałem, że tak samo patrzy się na każdego. Gorgonowa na to odpowiedziała: „Pan prokurator patrzy na mnie, jakbym ja była winna".

Prok.: Czy Tobiaszówna mówiła panu, że Gorgonowa myła ręce naftą?

Św.: Tak mówiła mi.

Prokurator prosi o zaprotokułowanie tych słów świadka.

Obr.: Poczem pan poznał, że płacz oskarżonej był fałszywy? Gorgonowa mogła już wtedy płakać, że ją podejrzewają, że jest pozbawiona wolności?

Św.: Ja w myślach pani Gorgonowej nie czytałem i nie mogę powiedzieć z jakiego powodu płakała.

Obr.: Jeżeli pan twierdzi, że łzy były fałszywe, to może pan powie, jakiego charakteru były te łzy. Św. może płakał też ze złości. Płacz ojca wyglądał zupełnie inaczej.



Ostatnie zdjęcie Rity Gorgonowej.

Dwa wejścia do piwnicy.

Obr.: Czy są dwa wejścia do piwnicy?

Św.: Tak.

Obrona każe zaprotokułować ten szczegół, bo dotychczas była mowa tylko o jednych drzwiach do piwnicy.

Zabiera głos Gorgonowa. Przypomina ona świadkowi, iż pożegnanie z Lusią było około południa dopiero. Przedtem badał ją lekarz sądowy, który jej wyraźnie powiedział że jest podejrzana. Co więcej, ów doktór mówił jej, że się rzekomo przyznała przed jednym z członków policji do popełnienia czynu. I stąd zdawała sobie sprawę, że jest posądzona. Porusza też sprawę rewolweru. Prosiła o broń Kamińskiego wobec faktu usiłowanej kradzieży w willi. Było to w zupełnie innym czasie. Kamiński chciał 500 zł na kupno rewolweru. Pieniędzy tych mu nie dała.

Na zakończenie przewodniczący pokazuje świadkowi pantofle oskarżonej i pyta, czy ślady były do nich podobne. Świadek odpowiada twierdząco.

Wówczas obrona zauważa, iż świadek mówił, że ślady były zupełnie zasypane śniegiem. Na to odpowiada świadek, że przecież na werandzie ślady były zupełnie widoczne.

ZEZNAJE ST. POSTERUNKOWY SZWEJCER.

Gdy przyszedł na miejsce czynu Gorgonowa i Zaremba powiedzieli mu, że popełniono to morderstwo w celach rabunkowych. Narazie nie stwierdził p. Zaremba, czy jakieś rzeczy zginęły. Pilnował cały dzień, aby Zaremba nie komunikował się z Gorgonową. Miał taki rozkaz.

Prok.: Jak się zachowywała Gorgonowa?

Św.: Była bardzo zdenerwowana. Chodziła po pokoju, nic nie mówiła. Ręce trzymała zawsze w rękawach. Siadała też często na łóżku w sypialni. Tylko wieczorem odezwała się do Zaremby mówiąc, iż podejrzenia są skierowane przeciwko niej. Zaremba jej odpowiedział, że mimo, iż dziecko stracił i na niego rzucane są podejrzenia.

Prok. zwraca się do oskarżonej ze słowami: Czy pani powiedziała Szwejcerowi, że są ślady na schodach?

Osk.: Ja o nich słyszałam, ale ich nie widziałam.

Prok.: Dziwne jest powiedzenie, że pani nie widziała, że są ślady?

Osk.: Ja się tylko pytałam, czy panowie są na tropie zbrodniarzy, czy coś w tym rodzaju.

Przew.: A jak to było z wyjściem na werandę. Szwejcer panią cofnął?

Osk.: Ja wyszłam poprostu dlatego, że nie mogłam na miejscu usiedzieć.

Dłuższa wymiana słów spowodowana została przy sprawie — dlaczego Gorgonowa posyłała służącą po wodę. Czy potrzebowała jej dla dziecka, czy też i Zaremba potrzebował, aby zagrzać herbatę? Gdy przewodniczący naciera z pytaniami obr. Woźniakowski zauważa: „Panie przewodniczący. Prosiłbym o jedno: postępowanie dowodowe nie prowadzi się jedynie w tym celu, aby w 100 proc. przeprowadzić postępowanie dowodowe co do oskarżonej. Chodzi o to, jak się sprawa w gruncie rzeczy przedstawiała. Prosiłem o stwierdzenie tego momentu, że było zapotrzebowanie wody na herbatę".

Zeznaje św. Bajsarowicz, st. posterunkowy. Mówi o tem, jak to Gorgonowa była niespokojna. Otrzymał rozkaz, aby ją śledzić. Co pewien czas kładła się na łóżko, szukała sukienek, żądała palenia w piecu, czarnej kawy...

ROBIŁA ZE ZDENERWOWANIA CAŁKIEM ZBĘDNE RZECZY.

Świadek stwierdza, iż do willi kilkakrotnie dobierali się w swoim czasie złodzieje. Zaremba uchodził za człowieka bogatego. Willa była słabo zabezpieczona. Raz o kradzież był podejrzany niej. Malinowski, sąsiad ogrodnika Kamińskiego. Pies na niego nie szczekał, bo go znał. W kradzieży tej brali udział jeszcze chłopcy, znani złodzieje.

Następnie świadek opowiada, jak w basenie znalazł dżagan i świecę. Żadnych jednak szczegółów ciekawszych nie przytacza.

Obrona zadaje świadkowi pytania jeszcze w sprawie popełnianych kradzieży u Zaremby.

Obr.: Czy więcej podejrzanych osobników w okolicy nie było?

Św.: Nie było.

Obr.: To pan ma świetny posterunek, zazdroszczę panu.

Świadek Respondek wyklucza jakiekolwiek działanie z zewnątrz.

Zeznaje aspirant policyjny p. Respondek. Świadka zaprzysiężono. Całe śledztwo odrazu skierował on na domowników, gdyż wykluczał, aby ktokolwiek z zewnątrz mógł się dostać do pokoju Lusi.

Na posterunku Staś Zaremba stwierdził, że został zbudzony skowytem psa, że ujrzał jakąś postać. Myślał, że to Lusia... **Staś był zdenerwowany i świadek miał wrażenie, że coś ukrywa.** Wyczuwał świadek, że przed złożeniem jakichś ważnych zeznań Staś chciał się porozumieć z swym ojcem.

PODCZAS TYCH ZEZNAŃ GORGONOWA UŚMIECHA SIĘ IRONICZNIE

szczególnie wtedy, gdy świadek zeznaje, jakby jednym tchem, bez namysłu i z dużą pewnością siebie.

Gdy tak zagadkowo Staś się zachowywał, świadek powiedział, aby traktował sprawę po męsku. W każdym razie stwierdzam — powiada świadek, **Staś mówił, iż tą osobą tajemniczą była kobieta.**

Jako rzecz szczególnej wagi świadek podaje, że Gorgonowa nie pobiegła na wołanie do zamordowanej, lecz stanęła w drzwiach i dlatego nie wie, skąd się wzięła krew na jej ręku. Zapytany Zaremba zeznał, iż stłukł kieliszek i jak mu mówiła Gorgonowa, skaleczyła się przy sprzataniu odłamków szkła.

Dalej świadek podaje, że znalazł ślad krwi na drzwiach piwnicy. Był to ktoś z domowników, który wiedział, że wystarczy tylko pchnąć drzwi, aby się otworzyły i tem tłumaczy świadek fakt, iż żadnych najmniejszych śladów nie znaleziono na klamce piwnicy.

TEN KTOŚ WIEDZIAŁ, ŻE ZAMEK W PIWNICY JEST ZEPSUTY.

Gdy Gorgonowa sprzątała szkło z rozbitej szyby, świadek zauważył, czy jest to właściwa pora do robienia porządków. Gorgonowa odpowiedziała mu, iż jest skrupulatna.

Świadek zeznaje, że gdy w pewnej chwili Gorgonowa zbliżyła się do psa, ten podwinął ogon i uciekł do budy. Świadek uważa, iż w ten sposób pies zamanifestował swój żal do Gorgonowej w poczuciu doznanej krzywdy. Przypuszczalnie to Gorgonowa musiała dla zachowania pozorów skaleczyć psa.

Świadek wraca jeszcze do zeznań Stasia, który wkońcu przyznał, że postacią tą była Gorgonowa. Gdy

Świadek przedstawił architektowi wszystkie dowody

przeciwko Gorgonowej, Zaremba miał powiedzieć, że wobec tego i on jest przekonany, iż morderstwa dokonała Gorgonowa.

Ciekawą historję opowiada nast. świadek. Zjawił się u niego niej. Matula, sąsiad Zaremby, który zeznał, iż widział, jak żona robotnika Kamińska zakopywała coś w ogrodzie w 4 dni po morderstwie. Powiedział następnie, że pies domowy nie był taki złośliwy, że np. lizał mu ręce.

Świadek zbadał to miejsce i okazało się, iż Kamińska pod owym parkanem zajmowała się wybieraniem koksu. Matula powiedział dalej, iż jadąc pociągiem, widział olbrzymie ślady krwi koło drogi. Świadek zaprowadził go na owe miejsce i okazało się, iż było to zwykłe bagno.

Świadek wyjaśnia dalej, iż jego zdaniem sprawca po dokonaniu czynu symulował otwarcie drzwi i w tej chwili nadbiegł pies, który chciał się dostać do środka.

W TYM WŁAŚNIE MOMENCIE PIES ZOSTAŁ SKALECZONY

i zaskowyczał. Rana wygląda tak, jakby sprawca trącił psa odruchowo, a nie w celu zabicia go.

Przew.: Czy tyle śladów krwi, o jakich pan wspominał, można było wytrzeć chusteczką?

Św.: Mogło to być zrobione i przez wytarcie koszulą.

Przew.: Czy na świecy były ślady krwi?

Św.: Gołem okiem nie było widać. Stwierdzono to przez lupę przy oglądaniu świecy, którą znaleziono w pobliżu basenu, a która stała w pokoju Gorgonowej.

Przew.: Czy podczas wizji lokalnej można było z werandy widzieć kamienną figurę, stojącą w ogrodzie?

Św.: Ja nie widziałem. Ta figura jest biała i nie odbija się od śniegu.

Przew.: Nie ruszała się?...

Prok.: To było w pięknej Galathei...

Przew.: A dlaczego nie znaleziono śladów krwi na dżaganie?

(Dokończenie na str. 13).

Rewolucja w Grecji.



W Grecji po wyborach do parlamentu, które nie wypadły „po myśli opinji publicznej", przyszło do gwałtownych rozruchów ulicznych. Zrewoltowane tłumy przeciągały ulicami, wołając: Oddamy życie za ojczyznę!

Tymczasem policja w kilku domach zaciągnęła na górnych piętrach hydranty i poczęła z góry strumieniami wody studzić zbytni zapał rewolucjonistów. Środek ten okazał się arcyskuteczny, bo w tej chwili tłum się rozproszył — jak to widzimy na rycinie.

Ustawa samorządowa w senacie.

Opozycja uchyla się od odpowiedzialności za ustawę.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, dnia 14. 3.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu znalazła się w ogniu dyskusji **ustawa samorządowa.** Projekt rządowy referował sen. Roman (BB), który uzasadniał stanowisko rządu przy przedłożeniu niniejszej ustawy. Sen. Dworakowski referował w imieniu komisji poprawki, zgłoszone do ustawy.

W dyskusji zabrał głos sen. Wasiutyński (Kl. Nar.), który zauważa, iż pod względem prawnym ustawa przedstawia się dość dziwacznie tak dalece, że ustawa sama upoważnia Prezydenta do ogłoszenia na podstawie jej przepisów osobnej ustawy dla gmin wiejskich, osobnej dla gmin miejskich i osobnej dla samorządów powiatowych.

W końcu mówca zapowiada, iż jego klub będzie głosował przeciw ustawie. Przeciw ustawie wypowiedział się im. PPS sen. Gross. Sen. Ciastek (Str. Lud.) jest zdania, iż projekt nie odpowiada potrzebom społeczeństwa i przeczy samemu pojęciu samorządu. Zakończył swe przemówienie następująco: **„Nie zazdrościmy panom laurów i uchylamy się zarówno od głosowania nad tą ustawą jak i od odpowiedzialności za nią".**

Sen. Michejda uważa, iż ustawa jest dalszem **ogniwem,** a nie ostatniem, **łańcucha, którym system panujący chce skrępować nasze życie zbiorowe i przykuć je do siebie, jako do jednego przedmiotu siły władzy i czynu państwowego.** Tendencje te są **groźne dla naszej przyszłości.**

W tym duchu przemawiali przedstawiciele całej opozycji.

w głosowaniu **przyjęto ustawę samorządową głosami BB** z poprawkami komisji, wniesionemi również przez BB. Poprawki te w niczem nie zmieniają groźnej dla samorządu ustawy. Nad poprawkami głosowano en blok. **400 poprawek przyjęła sanacja bez namysłu w imię hasła „idealnej współpracy".** Lewica opuściła podczas głosowania salę obrad. Endecja i Ch. D. głosowały przeciw ustawie.

Pełnomocnictwa dla rządu na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

Warszawa, 15. 3. (tel. wł.) Dziś posiedzenie Sejmu. Na porządku obrad jest m. i. projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, sprawa stypendjów dla studentów i projekt ustawy o szkołach wyższych z poprawkami senatu.

—::—

Marsz. Piłsudski na czele rządu?

Zamknięcie sesji budżetowej Sejmu już w sobotę.

Warszawa, 15. 3. (Tel. wł.). Zwykle dobrze poinformowana sjonistyczna „Chwila" ze Lwowa jak i warszawski „Kurjer Polski", zbliżony do kół przemysłowych, współpracujących z sanacją, stwierdzają zgodnie, że zamknięcie sesji budżetowej Sejmu i Senatu nastąpi w dniach najbliższych, prawdopodobnie już w sobotę, 18 bm.

Tuż po zamknięciu sesji parlamentu dojdzie do zmiany gabinetu. Na czele nowego rządu, **obdarzonego nieograniczonemi pełnomocnictwami,** stanie — jak twierdzą wymienione pisma — **sam marszałek Piłsudski,** zatrzymując równocześnie tekę ministra wojny.

Zakaz wywozu złota. Władze portowe w Stanach Zjednoczonych przeprowadzają surową kontrolę osób odjeżdżających zagranicę w celu uniemożliwienia wywożenia złota.

Hitlerowcy w Gdańsku

już podnoszą głowę.

Z Gdańska piszą nam:

Odbyła się tu uroczystość zawieszenia chorągwi cesarskiej Niemiec i **hitlerowskiej** na gmachu, w którym mieści się **konsulat generalny niemiecki.**

Chorągiew hitlerowska zawieszona została na maszcie przez samych hitlerowców, których **umundurowany oddział szturmowy w wojskowym szyku** przybył przed gmach konsulatu.

Niemiecki Konsul generalny Hermann wygłosił przytem przemówienie, podkreślając, że chorągiew cesarska jest symbolem dawnej wielkości Niemiec, zaś hitlerowska zwiastunem triumfu odradzającej się siły narodu niemieckiego.

Następnie zabrał głos wódz hitlerowców na terenie Wolnego Miasta Foerster, który powiedział m. in.: Dziś na generalnym konsulacie niemieckim, jako na pierwszym gmachu publicznym w Gdańsku zawisła nasza chorągiew. **Zadaniem narodowych socjalistów będzie dołożyć starań, aby wkrótce chorągiew taka powiewała i na innych gmachach publicznych** (a więc senatu, prezydjum policji i ratuszu).

Po tem przemówieniu odśpiewano pieśń hitlerowską.

Interwencja Francji w sprawie zajść w Kehl.

Min. Neurath odrzucił zażalenie.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 15. 3. **Wczoraj ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet złożył wizytę ministrowi Neurathowi na zlecenie rządu francuskiego interwenjując w sprawie zajść w Kehl,** a mianowicie zjawienia się policji pomocniczej w strefie zdemilitaryzowanej.

Minister Neurath oddalił skargę Ponceta jako zupełnie nieuzasadnioną, gdyż jego zdaniem zjawienie się w strefie zdemilitaryzowanej Hilfspolizei z której rzekomo tylko co dziesiąty człowiek był uzbrojony nie narusza w niczem traktatu pokojowego.

Demarche rządu francuskiego nie było połączone z analogicznem wystąpieniem Anglji i dlatego rząd niemiecki odrzucił je. **St. Ro.**

Krytyczny dzień republiki austrjackiej.

Jak za rządów Schleichera w Rzeszy.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 15. 3. **Sytuacja w Austrji zaostrzyła się. Dziś ma zebrać się parlament austrjacki zwołany przez wiceprzewodniczącego Straffnera. Rząd sprzeciwia się zwołaniu parlamentu. Do Straffnera wystosowano apel, aby odwołał posiedzenie izby. Dolno austrjacki Landtag potępił postępowanie rządu Dollfusa i złamanie konstytucji.**

Sytuacja w Austrji jest podobna do tej jaka była w Rzeszy za rządów Schleichera. Po dyktaturze Dollfussa może nastąpić dyktatura partyj prawicowych, które z obecnego stanu wyciągną korzyści dla siebie. **St. Ro.**

Wiedeń, 15. 3. (PAT). Im bardziej zbliża się termin posiedzenia Rady Narodowej, zwołanego na środę, godz. 3 popoł., tem większe daje się zauważyć zdenerwowanie w kołach parlamentarnych. Przez cały dzień odbywały się dziś narady stronnictw, atoli wyklarowanie się sytuacji dotychczas jeszcze nie nastąpiło. Nie jest jeszcze znane, w jaki sposób rząd i stronnictwa większości zamyślają przeszkodzić odbyciu się posiedzenia Izby. Według jednej wersji, posiedzenie nie odbędzie się, według drugiej — stronnictwa większości nie wezmą udziału w ewentualnem posiedzeniu.

—::—

Projektom Mac Donalda sprzeciwia się delegat Francji

Dookoła Francji grupuje się imponująca większość.

Genewa, 15. 3. (PAT) W sprawach rozbrojeniowych dzień wczorajszy był dniem wyczekiwania. W ciągu prawie całego dnia Mac Donald zamknięty w swoim pokoju rozpatrywał opinje, których wysłuchał w ciągu ubiegłych 3-ch dni od różnych delegatów i pracował nad skonkretyzowaniem swoich poglądów. Dopiero pod koniec dnia przyjął raz jeszcze delegata Włoch barona Aloisiego.

Mac Donald jest przeciwny zarówno odroczeniu konferencji, jak i zakończeniu jej konwencją, do której przystąpiłaby większość państw zapewne z wyjątkiem Niemiec i Włoch, konwencją ograniczoną, rejestrującą dotychczas osiągnięte rezultaty.

Pomimo doświadczeń ubiegłych kilkunastu miesięcy, które wykazały, że zakrojona na większą skalę konwencja jest niemożliwa, Mac Donald w dalszym ciągu zdaje się wierzyć w możliwość jej urzeczywistnienia. **W związku z tem próbował uzyskać od Francji ustępstwo zarówno w dziedzinie zbrojeń lądowych, powietrznych i morskich, natrafiając jednak na zdecydowany sprzeciw delegata francuskiego Paul-Boncoura.**

Mówi się, że Mac Donald sprecyzuje swoje poglądy w mowie, którą ma wygłosić w czwartek w komisji głównej.

Jak słychać, minister Benesz posiada opracowany w zarysie projekt konwencji ograniczonej taki, jaki większość państw uważa dziś za jedynie możliwy. Ogólnie stwierdzić można, że żadna konkretna możliwość wyprowadzenia konferencji z obecnego jej impasu tymczasem nie zarysowuje się.

—::—

Włochy i Niemcy dążą do zerwania konferencji rozbrojeniowej

Kto poniesie koszty operacyj?

Paryż, 15. 3. (PAT) Omawiając sytuację w Genewie, korespondent „Petit Parisien" Julien stwierdza, że wszystko wskazuje na to, iż **zmierza się do zawarcia tak zw. „konwencji większości".** W każdym razie Mac Donald nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji. **Negatywna postawa Włoch i Niemiec nie uległa zmianie. Obydwa kraje, których akcja jest skombinowana, dążą do zerwania konferencji. Rzym sugeruje jej odroczenie, którego Berlin oczekuje z niecierpliwością. aby zainscenizować dramatyczne wystąpienie, skazując konferencję na całkowite fiasko.**

Korespondent „Le Matin" Korab-Kucharski stwierdza, że Mac Donald chce iść po linji najmniejszego oporu, wyrażającej się w zażądaniu od Francji nowych ofiar, t. j. do **„poniesienia przez nią kosztów całej operacji".** Należy wątpić w skuteczność tej metody — stwierdza korespondent — o ile tylko w ten sposób zmierza się do uratowania konferencji rozbrojeniowej i przeszkodzenia Niemcom w zbrojeniach.

Nowe awantury akademickie we Lwowie.

Lwów, 15. 3. (PAT). Wczoraj o godz. 4 rano do gmachu Akademji medycyny weterynaryjnej wtargnęła grupa studentów przeważnie z politechniki, przedostając się na teren uczelni od ul. Piekarskiej a częściowo przez ogrody w okolicy Akademji. Grupa liczyła mniej więcej 250 osób. Celem wtargnięcia było zablokowanie wejścia studentom, przybywającym o godz. 8 rano na wykłady. Na wiadomość o tem przybył na miejsce rektor prof. Janowski, który następnie zaprosił rektorów uniwersytetu ks. Gerstmana i politechniki inż. Zipsera— na konferencję celem przeciwdziałania wytworzonej przez młodzież sytuacji, tembardziej że do blokującej młodzieży akademicy weterynarji nie przyłączyli się. Blokowanie wejścia trwało do czasu, w którym normalnie kończą się wykłady, poczem blokujący rozeszli się. Rektorzy po odbyciu wspólnej konferencji przyjęci byli przez wojewodę Prażmowskiego.

Rokowania Hitlera w Bawarji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 15. 3. Wbrew przewidywaniom kanclerz Hitler nie wrócił wczoraj do Berlina i jeszcze do dziś prowadził rokowania w Monachjum. **W wyniku rokowań postanowiono odczekać z utworzeniem rządu koalicyjnego i zwołaniem Landtagu aż do rozstrzygnięcia spornych spraw na terenie Reichstagu.**
St. Ro.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W piątek, 17 bm. o godz. 18,30 odbędzie się miesięczne zebranie **Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich** w lokalu p. Błocha (naprzeciw sądu okręgowego). Z uwagi na niezwykle ważne sprawy będące na porządku obrad, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.
Zarząd.

—::—

— **Podatek hotelowy nie będzie obniżony.** Rada miejska nie przychyliła się do wniosków Towarzystwa Restauratorów w Bydgoszczy o obniżenie podatku hotelowego i dodatku komunalnego do patentów akcyzowych.

— **Na pokrycie kosztów przebudowy domu prezydenckiego przy Wałach Jagiellońskich** preliminowano w budżecie miejskim na rok 1933-34 sumę 39.000 złotych.

— **Podatek od zabaw, widowisk i rozrywek,** który w roku 1931 przysporzył kasie miejskiej 224.000 zł, preliminowano na ten rok na tylko 140.000 zł.

— **Roczne walne zebranie Tow. Miłośników dzielnicy Bielawy w Bydgoszczy** odbędzie się w piątek, dnia 17 bm. o godz. 8 wiecz. w sali ochronki przy ul. Płockiej. Na porządku dziennym sprawozdanie prezesa z działalności towarzystwa i wybory na rok 1933.

— **Koncert orkiestry mandolinowej na inktrumentach serbskich.** W dniu 18 bm. o godz. 20 w sali gmachu b. dyrekcji kolejowej przy ul. Dworcowej 63 odbędzie się koncert znanej w Bydgoszczy ze swych chlubnych występów w poprzednich latach orkiestry mandolinowej na instrumentach serbskich, istniejącej przy K. P. W. Program koncertu oraz wykonawcy o wyrobionej rutynie i wysokiem poczuciu muzykalności dają gwarancję, że będzie to piękna uczta dla miłośników tego rodzaju muzyki.

Kronika policyjna.

W komisarjacie IV. Policji Państw. przy ul. Toruńskiej znajduje się wózek ręczny dwukołowy — właściciel tegoż zechce się zgłosić po odbiór w wymienionym komisarjacie.

W tut. wydziale śledczym przy ul. Jagiellońskiej 5, pokój 36 znajduje się zegarek srebrny męski kluczykowy. Osoba poszkodowana zechce się zgłosić po odbiór.

Zachorów Mikołaj, zamieszkały przy ulicy Trzeciego Maja 18 zgłosił kradzież aparatu fotograficznego.

Eulenfeld Alfred, zamieszkały przy ul. Kowalskiej 9 zgłosił kradzież dwóch psów tresowanych.

Krynicka Marta, zamieszkała przy ul. Jackowskiego 14 zgłosiła kradzież 3 walizek bobrowych, bielizny męskiej, damskiej i pościeli. Sprawcy weszli w nieobecności poszkodowanej zapomocą podrobionego klucza lub wytrycha do mieszkania.

Odpowiedzi redakcji

L. z Królestwa. Dyrekcje Poczt i Telegrafów mieszczą się m. in. w Bydgoszczy, Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Katowicach i t. d.

Epe, Mogilno. Polska oficjalnie na wystawie chicagoskiej nie będzie reprezentowana. Wobec hasła „Buy American" (kupuj tylko towary amerykańskie), nie opłaci się wystawiać cudzoziemcom. Warunki prześle na żądanie generalny konsulat Stanów Zjednoczonych w Warszawie, ul. Jasna.

Rzemieślnikowi w Ch. Sprawa opieki nad terminatorami objęta jest § 4 statutów cechowych. Rzecz ta nie dotyczy ustawy o stowarzyszeniach, która wzbrania osobom niżej lat 18 należenie do towarzystw.

Wł. R. Osielsko. W tych sprawach najlepiej jest zwrócić się bezpośrednio do Szkoły Morskiej w Gdyni.

XIV. Sejmik Wioślarski w Warszawie.

(Ż). W niedzielę, dnia 12 bm. odbył się w Warszawie w lokalu W. T. W. XIV. Sejmik Wioślarski. Na 62 klubów zrzeszonych w P. Z. T. W. zastąpionych było 26 towarzystw. **Bydgoski ośrodek wioślarski** reprezentowali delegaci wszystkich miejscowych klubów wioślarskich.

Obrady, którym przewodniczył zasłużony prezes p. **Jerzy Bojańczyk** z Włocławka, stały na wysokim poziomie i pod znakiem sukcesów sportowych naszych wioślarzy na Olimpjadzie w Los Angeles. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Związku zdał wiceprezes p. **inż. Loth** a p. **inż. Lernatowicz** przedstawił działalność sportową. Referent turystyczny p. **Grzelak** wygłosił sprawozdanie turystyczne, z którego wynika, że wioślarstwo polskie poszczycić się może pięknemi wyczynami w tej dziedzinie. O wioślarstwie kobiecem referowała p. **Płoska.** Skarbnik p. **Szumski** przedstawił działalność skarbową P. Z. T. W. Oszczędna i przezorna gospodarka finansowa przyczyniła się do utrwalenia podstaw Związku.

Kalendarzyk regat na rok 1933 przyjęto bez poważniejszych zmian. Regaty międzyklubowe i międzyszkolne odbędą się **w Bydgoszczy** w niedzielę, 2 lipca rb., regaty wszechpolskie o mistrzostwo Polski w dn. 5 i 6 sierpnia rb. Pozatem odbędą się **w Bydgoszczy poraz pierwszy regaty kobiece** i to w niedzielę, 10 września rb. Wniosek klubów poznańskich, aby regaty wszechpolskie w tym roku urządzono w Poznaniu na jeziorze witobelskiem, odrzucono. Również nie uwzględniono wniosku Poznania, aby tor regatowy na Witoblu uznany był jako tor związkowy.

W wyniku uzupełniających wyborów, wybrano przez aklamację prezesem Związku p. **Jerzego Bojańczyka** z Włocławka. Ponadto w miejsce ustępujących pięciu członków zarządu wybrano: **inż. E. Lenartowicza, Wł. Grzelaka, dyr. Żewickiego z Bydgoszczy, mjr. Lankaua i dr. Jurkiewiczównę.**

Uchwalono jednogłośnie zająć się organizacją kursu instruktorskiego dla wioślarzy. Wniosek delegata krakowskiego — p. Wł. Długoszewskiego — o stworzenie **„Odznaki za sprawność wioślarską"** oddano do załatwienia zarządowi i przygotowania go na następny Sejmik. Preliminarz budżetowy na rok 1933 uchwalono w dochodach i rozchodach na z 12,000.

Sejmik uchwalił pozatem bardzo ważne **uzupełnienie tabeli punktacyjnej** regulaminu regatowego. W tabeli tej już w roku bieżącym w charakterze próby uwzględnione będą odrębne punkty za start i ukończenie biegu w regatach klasyfikacyjnych.

Kto wygrał na loterji?

W piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. Nr. 144876 147247.
10.000 zł. Nr. 118184.
5.000 zł. Nr. 97325 122517+ 127242 133864+.

2.000 zł. Nr. 15039 43321 44832 45278 43953 54959 57249 61520 65396+ 68126+ 71638 72258+ 96330 98300 113016 115845 132084 136950 138958 140423 143002 143283 134643 145747.

1.000 zł. Nr. 4065 4437 4835 7561 8441 10418+ 22889 28290 29145 30680 30695+ 31487 44104 46975 49679 54324 60124 65625 75904 80153 83319 83737 84574 99693 101868 102158 102612 110430 113954 120407 120633 121256 125487 128556 129691 144660 147533.

Wszelkie wygrane losy zmieniać należy na nowe do dalszej gry tylko w najszczęśliwszej kolekturze „Uśmiech Fortuny", Bydgoszcz, Pomorska 1, tel. 39. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych.

—::—

Z sali sądowej.

Za kradzież soli.

Przed sądem grodzkim odpowiadali za kradzież soli młodociani robotnicy Aleksander Hajdak, Kurt Lamenta, Marjan Rybarczyk, Jan Bednarek i Edmund Stankiewicz. Pierwsi dwaj oskarżeni mimo młodego wieku byli już karani za kradzież.

W dniu 16 grudnia ub. roku oskarżeni skradli pewnemu kupcowi worek soli o wadze 50 kilogramów. Gdy zamierzali sól spieniężyć, zostali przez policję przychwyceni.

Oskarżeni przyznali się do winy i zostali zasądzeni: Lamenta i Hajdak na 6 miesięcy, Rybarczyk na jeden miesiąc więzienia, Bednarka przydzielono do domu poprawczego i Stankiewicza na dwa miesiące aresztu.

—::—

Odziały hitlerowskie patrolują na granicy pod Gardeją.

Grudziądz, 15. 3. (Telefonem od własnego korespondenta). Z pogranicza polsko-niemieckiego donoszą, że po stronie niemieckiej nad granicą patrolują oddziały hitlerowskie złożone z dwóch do trzech ludzi uzbrojonych i umundurowanych. Na mundurach mają oznaki nr. 13 i 138. Są to przeważnie młodzi ludzie w wieku 18-21 lat. Patrole mają rzekomo zapobiec ucieczce żydów i komunistów z Prus do Polski. W rzeczywistości sprawa przedstawia się zupełnie inaczej,

Na odcinek **Gardeja** (Garnsee — po stronie niemieckiej) przybyła wczoraj wycieczka dzieci niemieckich, która obchodziła granicę na przestrzeni dwóch kilometrów. Zachowanie się dzieci i wychowawców było prowokujące.

—::—

Bezczelność ludzka nie zna granic.

Do restauracji Kiepera niedaleko mostu Bernardyńskiego przyszło onegdaj dwóch osobników w wieku 22 i 30 lat, zażądając dwa piwa i cygary. Jak można było wywnioskować handlowali oni obcasami gumowemi.

Gdy mieli zapłacić rachunek oświadczyli, że są bezrobotnymi i wcale nie myślą zapłacić rachunku. Właścicielka lokalu reagowała na to w ten sposób, że zamknęła drzwi wejściowe na klucz i jednemu z osobników zabrała czapkę. Mimo to udało się bezczelnym „gościom" uciec.

Kilku z przesiadujących w restauracji gości gonili za nimi. Gdy szyper Franciszek Nowak zbliżył się do jednego z złoczyńców otrzymał od niego silne uderzenie kasztetem w głowę, tak że padł napół nieprzytomny na bruk. Pozatem raniony został również dotkliwie Franciszek Wollschläger z Brdyujścia. Złoczyńców nie udało się przychwycić.

Mimowoli stały się pomocnikami mordercy.
Wysoka kara za niedopełnienie obowiązków meldunkowych.
Echa tragicznej śmierci listonosza Rypińskiego.

Toruń. We wczorajszy wtorek odbyła się w starostwie grodzkiem rozprawa przeciwko Klarze Roederowej, zastępczyni właściciela domu przy ul. Grudziądzkiej nr. 62, w którym popełniono morderstwo ś. p. Rypińskiego, oraz przeciw Gertrudzie Golusowej, właśc. mieszkania, w którem morderstwo popełniono.

Starosta skazał Roederową na 500 zł grzywny wzgl. dwa tygodnie aresztu, oraz niezależnie od kary grzywny na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu, Golusową zaś na 14 dni aresztu — obydwie **za niedopełnienie ciążących na nich obowiązków meldunkowych** w związku ze sprowadzeniem się do danego domu mordercy ś. p. Rypińskiego — Stefana Millera, recte Mossakowskiego.

W orzeczeniu, skazującem Golusową starosta opiera się na fakcie zgodzenia się Golusowej na nieprzyjęcie przez właściciela domu zameldowania, wycofania go, co jest sprzeczne z paragr. 13 rozp., a następnie zaniechania właściwych kroków dalszych w celu zameldowania rzekomego Millera.

Dopełnienie tych obowiązków przez zobowiązane mogło utrudnić Millerowi recte Mossakowskiemu bezkarne przebywanie nadal w tem mieszkaniu bez dokumentów i ukrywanie właściwego swojego nazwiska znanego policji kryminalnej.

Z życia towarzystw.

K. S. „Iron" poszukuje przeciwników miejscowych i pozamiejscowych do rozgrywek piłkarskich. Wszelką korespondencję prosimy przesyłać pod daresem: Zygm. Grylewicz, Bydgoszcz, Ugory 12 m. 5.

K. K. S. „Sparta". Dnia 16. bm. o g. 18 zebranie zarządu, a w piątek 17. bm. o g. 19,30 roczne walne zebranie w Ognisku KPW.

Kółko muzyczne S. P. D. przy szk. przem.-dokszt. Wobec zbliżającego się występu lekcja w środę o godz. 19,30 w gmachu głównym ul. Chwytowo.

Cech fryzjerów i perukarzy. Nadzwyczajne walne zebranie 27. bm. o godz. 19,30 „Pod Lwem". Uchwalenie i przyjęcie statutu kasy pogrzebowej i kasy popierającej.

Tow. Uczniów Kupieckich. W środę 15 bm. o godz. 20 w hotelu Lengning wielkie zebranie organizacyjno - informacyjne. Udział wszystkich uczniów kupieckich i biurowych pożądany.

S. M. P. „Przedświt" oddz. starszy i młodszy. Dziś w środę zebranie zarządu i zastępowych o godz. 19 w ognisku.

S. M. P. „Gwiazda". Zbiórka IV zastępu im. Marji Konopnickiej w środę o godz. 6 w ognisku, ul. Dąbrowskiego.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych sekcja ping-pongowa. Mecz rewanżowy z SMP „Naprzód" w środę 15 bm. o godz. 19 w sekretarjacie. Drużyna stawi się obowiązkowo.

K. S. „Promień". W środę 15 bm. o godz. 19 zebranie plenarne w lokalu p. Mittelstaedta.

K. S. „Astorja". Roczne walne zebranie 24 bm. w lokalu p. Wicherta o godz. 8 wiecz. w pierwszym terminie, zaś w razie niedostatecznej ilości członków o godz. 8,30 w II. terminie z ważnością powziętych uchwał.

S. M. P. „Gwiazda". W czwartek 16 bm. bieg treningowy. Zbiórka o godz. 18 w Domu Kat. Komplet lekkoatletów i piłkarzy konieczny.

„Szopen". Zebranie plenarne w środę o g. 19,30; w piątek lekcja śpiewu u p. Kleinerta.

Proces Gorgonowej.

(Dokończenie).

Św.: Leżał on w basenie około 10 godzin. Przy wyciąganiu go grabiami wszelkie ślady musiały być starte przez muł.

Na zakończenie świadek dodaje jeszcze jeden dowód, że sprawcą był ktoś z domowników. Gdyby się ktoś skradał, to zainteresowałby się lampą, która paliła się tej nocy w kuchni i podszedłby do okna, aby sprawdzić, co się w tej kuchni dzieje. Tymczasem żadnych śladów krwi przed oknem kuchennem nie znaleziono.

Świadek opowiada jeszcze o przebiegu śledztwa policyjnego. Gorgonowa nie przyznawała się do niczego. Co do chusteczki zakrwawionej stwierdziła, że pochodzi z menstruacji. Nie mogła jednak wytłumaczyć w jaki sposób ta zakrwawiona chusteczka mogła się znaleźć w piwnicy i w dodatku była schowana.

Ustalono nast. szczegół ze świecą: przy wkładaniu znalezionej świecy do lichtarza Gorgonowej świeca wypadła. Zdaniem świadka to właśnie nastąpiło, gdy Gorgonowa znalazła się ze świecą przy basenie.

Przew.: Czy wyjście przez okno było możliwe?

Św.: Mógł wejść tylko chłopiec, ubrany w letni garnitur. A trudno przecież przypuścić, aby ktoś zimą chodził w letnim garniturze.

Rozprawa trwa. Stwierdzić należy, iż

Gorgonowa miała dziś zły dzień.

W ostatniej chwili.

Berlin, (PAT) **„Völkischer Beobachter“ donosi, że w dniu wczorajszym aresztowani zostali w Monachjum redaktor „Münchener Illustrierte Presse“ Lorand i dyrektor Schauspielhausu Falkenberg.** Aresztowani podejrzani są o udział w akcji komunistycznej.

*

Radek-Sobelson pisze w sowieckich „Izwiestjach“, że wypadki ostatnich dni fatalnie odbiją się na dalszej polityce niemieckiej.

*

W Lens (we Francji) pięcioro dzieci polskich bawiących się znalezionym granatem spowodowało wybuch, wskutek którego dwoje dzieci poniosło śmierć, dwoje innych odniosło rany.

*

Michał Kwiatkowski, wydawca „Narodowca“ w Lens obchodził przed kilku dniami 30-lecie pracy na niwie dziennikarskiej.

Londyn. (PAT) **Amerykański sekretarz skarbu upoważnił wszystkie banki do podjęcia normalnych operacyj zagranicznych.**

—::—

Katastrofa budowlana w Grudziądzu.

Grudziądz, 15. 3. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy około godz. 1-ej zawalił się narożnikowy dom przy ul. Nowomiejskiej 12. Sufit runął, lecz częściowo zatrzymał się na szafie, tak że nikt na szczęście nie poniósł śmierci. Dom był zbudowany z gliny i należał do Afetischer. Mieszkały w nim 3 rodziny — dwie pozostały obecnie bez dachu nad głową.

—::—

Ze sportu.

MISTRZOSTWA MIASTA BOKSERSKIE I PING-PONGOWE.

Komitet W. F. i P. W. podaje niniejszem do wiadomości zainteresowanym klubom i stowarzyszeniom, że w dniu 15. bm. odbędą się zebrania delegatów klubów i stowarzyszeń biorących udział w mistrzostwach miasta:

O godzinie 19 delegaci do mistrzostw pingpongowych.

O godzinie 21 delegaci do mistrzostw bokserskich.

Zebrania odbędą się w lokalu Wydziału Wychowania Fizycznego przy ul. Libelta 5.

ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO MIASTA BYDGOSZCZY.

odbędą się w sali Domu Z. Z. K. przy ulicy Dolina 3 w sobotę, dnia 18. bm. o godz. 18 dźwiganie ciężarów. W niedzielę dnia 19. bm. o godzinie 15 zapasy. Zawody przeprowadza za zgodą Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. — K. S. Amator w Bydgoszczy.

Zgłoszenia klubów przyjmuje do dnia 17. bm. włącznie sekr. K. S. Amator p. Jan Nowak w Bydgoszczy ,Nakielska 51.

Zebranie Rady Okręgowej Ch. D.

W czwartek, 16 bm. o godz. 18,30 odbędzie się w sekretarjacie Ch D. (ul. Dworcowa) posiedzenie zarządu okręgowego. — W godzinę później odbędzie się zebranie rady okręgowej. Każdy winien w dniu tym być zaopatrzonym w legitymację członkowską.

Do czasu zebrania rady winny koła podać nowy skład zarządu i ilość członków; informacje te należy złożyć w sekretarjacie Ch. D.

Bank Polski płacił w dniu 15 bm. za:

dolary amerykańskie	8,88—8,87
funty szterlingów	30,35
franki szwajcarskie	172,27
franki francuskie	34,91
marki niemieckie	210,75
guldeny gdańskie	173,82
liry włoskie	45.42
floreny holenderskie	358,45

Ceny podawane Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz dnia 14. 3. 1933 roku.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Pszenica	34,00—35,00
Żyto	16,60—17,10
Jęczmień przemiałowy	13,50—14,00
Jęczmień browarny	15,00—16,00
Groch jadalny polny	0,00— 0,00
Groch Viktorja	19,00—23,00
Owies pastewny	13,00—13,50
Otręby pszenne	10,75—11,50
Otręby żytnie	10,00—10,50

Ogólne usposobienie spokojne.

†

Dnia 14 bm. o godz. 4,30 rozstała się z tym światem, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa żona i matka ś. p.

Agnieszka Gafnerowa

przeżywszy lat 57, o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Mąż i syn.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 16-tej z kostnicy Szpitala Powiatowego na cmentarz parafji Wincentego á Paulo. Msza św. za duszę Zmarłej tegoż dnia o godz. 8-mej w kościele parafjalnym. (4417

†

W dniu 13 bm. o godz. 12,30 w południe zmarł po ciężkich cierpieniach długoletni pracownik Kasy Chorych ś. p.

Paweł Kiesow

Zmarły był sumiennym i uczciwym pracownikiem, którego praca i zalety charakteru zjednały Mu zaufanie i szacunek u władz przełożonych i współpracowników.

Cześć Jego pamięci!

4410 **Kasa Chorych w Bydgoszczy.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Bydgoszczy ul Sienkiewicza 66/67 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz, tom 66, karta 2341 na imię firmy „Ampol" Tow. Ameryk. Polskie Spółka Akc. w Bydgoszczy zostanie w drodze egzekucji dnia **5-go maja 1933 r.** o godz. 10 przed poł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 4. Nieruchomość obejmuje dom fabryczny i podwórze obszar 2,04 ar. parcela mapa 3 numer 2774/234, matrykuła art. 2341 księga podatku budynkowego nr. 2355. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 30-go lipca 1932 roku. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (4441

Bydgoszcz, dnia 6 marca 1933 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Klotyldzinie powiat Chodzież i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Klotyldzin tom I. wykaz L. 14 na imię rolnika Stanisława Chrośniaka i Marjanny Chrośniak urodzonej Makowiecka, w Klotyldzinie, żyjących we wspólności majątkowej małżeńskiej zostanie w drodze egzekucji **dnia 2 czerwca 1933 r.** o godzinie 10-tej przed poł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 9. Nieruchomość powyższa jest osadą rentową nr. 12, obszaru 21 ha, 87 a, 38 m^2 z zabudowaniami i łąką w łąkach nadnoteckich. Matrykuła art. 18, 131, księga podatku budynkowego 8. Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 24,09 tal., wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 36 mk. Cena wywołania, poniżej której nieruchomość nie będzie sprzedana, wynosi 12,000 zł. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 4 czerwca 1933 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do nzyskanej ceny kupna. (4411

Margonin, dnia 8 marca 1933 r. **Sąd Grodzki.**

KRYTYKA.



— Jaka to naiwna sztuka, drugi akt rozgrywa się po czterech latach a oni mają jeszcze tę samą służącą!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.